GONIEC BIAŁOSTOCKI

10 groszy

Rok I. Białystok, środa 29 stycznia 1936 r. № 26.

Budżet Min. Poczt i Telegrafów
w Sejmowej Komisji Budżetowej

Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła wczoraj obszerną dyskusję nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Starannie opracowany i ciekawy był referat o tym budżecie, złożony przez pos. Sikorskiego.

Dowiadujemy się z niego przedewszystkiem, że mimo taniej robocizny, która stanowi największą pozycję wydatków tego działu, mamy wyższe opłaty pocztowe, niż inne państwa zachodnio - europejskie. List wagi 20 gramów kosztuje w Polsce 25 groszy, w Gdańsku 15 gr., we Francji — 17 gr., w Anglii — 17 gr., w Stanach Zjednoczonych — 16 gr. Pocztówka w Polsce kosztuje 15 gr., w Gdańsku — 10 gr., w Anglii 11 gr. To też Polska, która co do ilości mieszkańców stoi na 6 miejscu w Europie, co do przesyłek listowych i rozmów telefonicznych znajduje się aż na 26 miejscu.

Życzenia i postulaty pod adresem poczt idą w kierunku obniżki opłat, rozszerzenia działalności Ministerstwa i usprawnienia agend pocztowych.

Referent podniósł dalej, że taryfy za rozmowy międzymiastowe i międzypaństwowe są nieproporcjonalnie wysokie. Pozatem należy dążyć do obniżki zwykłych opłat telefonicznych, zniesienia liczników i kontygentów i zmniejszenia opłat za założenie telefonu. Sytuacja PAST-y (Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna) jest świetna. Wypłaca dywidendę w wysokości 12 proc. rocznie, co dzisiaj jest niespotykane. Dlatego też Ministerstwo prowadzi rozmowy, aby zmienić umowę z konsorcjum szwedzkiem.

W dyskusji zabierało głos kilku posłów, którzy domagali się obniżki opłat pocztowych, przyznania sprzedawcom prowizji za znaczki pocztowe, gdyż obecnie istnieją trudności w ich nabywaniu. Narzekano na zbyt wielkie zyski PAST-y i na programy Polskiego Radja.

Dzisiaj od rana komisja obraduje nad budżetem Ministerstwa Oświaty. Dyskusja zapowiada się bardzo obszerna.

Germanizacja

Na zjeździe Polskiego Związku Zachodniego, odbytym przed kilkoma dniami w Katowicach — podniesiono sprawę ciężkiego położenia ludności polskiej na Śląsku Opolskim.

Tuch „kulturträgerów" i spadkobierców hakaty czuwa nad wypleniniem wszystkiego, co nie jest niemieckie.

Oto władze niemieckie dokonały szeregu „chrztów pruskich" i pozmieniały nazwy wielu miejscowości, które obecnie otrzymały niemieckie brzmienie.

W szkolnictwie polskiem zastosowano różne ograniczenia — i poczęto szykanować dziatwę polską i nauczycieli.

Robotników polskich pozbawia się pracy tylko dlatego, że są Polakami. Taka nacjonalistyczna redukcja dotknęła szczególnie górników. Stare powiedzonko „Polnische Schwein" zmartwychwstało na ustach ludzi, rekomendujących się rasizmem i cnotami, które upoważniały dawne cesarskie Niemcy do twierdzenia, że są „państwem bojaźni Bożej i dobrych obyczajów".

Równocześnie z prześladowaniem Polaków na Śląsku Opolskim rozpoczęli Niemcy akcję germanizacyjną na polskim Górnym Śląsku. Wyraża się ona w wypieraniu Polaków z placówek, opanowywanych przez Niemców. M. in. w kinematografach wyświetla się filmy wyłącznie produkcji niemieckiej. Demonstracyjnie bojkotują mowę polską, kupców polskich, sklepy i warsztaty.

Jak wygląda kultura rasistów, świadczy o tem taki oto wypadek, jaki miał miejsce w Grabinie (Śląsk Opolski), gdzie w czasie uroczystości gwiazdkowej, obchodzonej przez ludność polską — Niemcy napadli na lokal, gdzie odbywała się „Gwiazdka", poroztłukli szyby i zepędzili zebranych. W związku z tym wypadkiem znajdujemy charakterystyczną wiadomość, podaną przez katowicką „Polonję":

„Rozruchwalenie czynników niemieckich w Grabinie tłumaczyć należy działalnością germanizatorską pewnego proboszcza w Grabinie, ks. Kischki, który dla niewiadomych powodów i przyczyn ustosunkowuje się negatywni edo swoich parafjan, będących całkowicie pochodzenia polskiego i w większości świadomymi Polakami. Ludność polska jest ostatnio zmuszona walczyć o swoje prawa w kościele, gdzie ograniczono ilość nabożeństw polskich i wprowadzono — niewiadomo dla kogo — nabożeństwa niemieckie".

Udał się taki Kiszka (piszący się zresztą w brzmieniu niemieckiem). Sługa boży na usługach nacjonalistów niemieckich prześladujących mniejszość narodową.

Udał się... Pamiętamy dowcip Makuszyńskiego, który stwierdził, że „gdy się Polka Panu Bogu — uda — to palce liżac". A gdy się taki (-a) Kiszka uda duchowieństwu — to już raczej palce zacmokać należy...

Pamiętamy zdanie, rzucone w pierwszym Sejmie przez Ignacego Daszyńskiego, który roznamiętnionemu politycznie koledze w sukni duchownej — księdzu Kazimierzowi Lutosławskiemu — radził, „księże, wróć do ołtarza". Tosamo możnaby doradzić księdzu Kiszce w Grabinie, by zechciał pamiętać o miłości bliźniego, o roli swego powołania i nie siał nienawiści narodowej między parafjany.

Takie oto cudowne kwiatuszki z polityczno społecznej łąki zbieramy w dwuletnią rocznicę zawarcia układu polsko-niemieckiego, gwarantującego lojalność wzajemną, która jednak, jak się okazuje, nie zabezpiecza Polaków od germanizatorskich napaści.

Najkrwawsze boje w rejonie Tembien

Walki w Tembien, jak się okazuje, były najkrwawszemi w dotychczasowej wojnie. Świadczą o tem obustronne straty, jakie ponieśli i Włosi i Abisyńczycy. Zadziwia przytem wysoki odsetek zabitych oficerów, których, jak przyznaje gen. Badoglio, padło 29, a 19 jest ciężko rannych, podczas gdy zabitych żołnierzy było 389 i 316 rannych. Cyfry takich strat odpowiadają najpoważniejszym walkom na froncie, podczas wojny światowej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dzielność abisyńskich wojowników, którzy z niezwykłą zaciętością i niesłabnącym uporem szli do ataku, to dojdziemy do wniosku, że opór Abisyńczyków nietylko nie słabnie, ale coraz bardziej przybiera na sile. Nie zanosi się, jak z tego widać, na szybki podbój Abisynji.

Po ostatnich walkach obie strony umacniają się na pozycjach zajętych ostatnio.

Na południu sytuacja chwilowa znów sprzyja Włochom. Gen. Graziani, wykorzystując mały opór Abisyńczyków, rzucił swe wojska do zdobycia miasteczka Malkamuri, znajdującego się w odległości 210 klm. w linji prostej od Dolo na samej granicy Kenya. Nawet i tu na nieobsadzonej części frontu wojennego Abisyńczycy wykazali olbrzymie męstwo. Ludność miasteczka trzy razy wypierała Włochów z ciasnych uliczek miasteczka. Włoskie oddziały zmotoryzowane nie mogły tu mieć zastosowania.

Podobno w walce o to miasteczko padło około tysiąca Abisyńczyków i blizko 600 Włochów byłoby to więc drogo okupione zwycięstwo. Włosi wzięli do niewoli telegrafistę radiostacji abisyńskiej, która do ostatniej chwili nadawała depesze o walkach do Harrara.

Włosi, zdobywszy radjostację, nadali sami do Harrara depeszę, zakończoną słowami: „Evviva il duce! Malkamuri jest nasze!".

U trumny króla Jerzego V
delegacja Rzeczypospolitej Polskiej

LONDYN 28.I. Specjalna delegacja na pogrzeb króla Jerzego V w osobach gen. Sosnkowskiego, ambasadora Skirmunta, płk. Trzaski - Durskiego i admirała Unruga udała się wczoraj do Westminster Hallu i złożyła tam hołd zwłokom króla.

Powództwo o dewaluację dolara
Ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy wydał bardzo ciekawy wyrok w sprawie zasadniczej, dewaluacji długów w dolarach. Rozpatrywana była skarga kasacyjna przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Na mocy którego zasądzone było powództwo dolarowe według kursu dolara 8 zł 90 gr. Powództwo oparte było na zawratej umowie, w której określono, że jeden dolar równa się będzie 8 zł. 90 gr. W tym stanie rzeczy dłużnik wystąpił o zastosowanie rozporządzenia Prezydenta o przerachowaniu zobowiązań dolarowych. Sąd pierwszej instancji w Stanisławowie przychylił się do tego wniosku i przerachował zobowiązanie według kursu 5 zł. 30 gr. za dolara. Wierzyciel odwołał się od tego wyroku do Sądu Apelacyjnego we Lwowie, który jednak wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził. Sąd Najwyższy wydał orzeczenie postanawiające, że określenie zobowiązania dolarowego słowami „1 dolar równy 8 zł. 90 gr" nie jest równoznaczne z uznaniem go za zobowiązanie dolarowe w złocie, wobec czego nie może być mowy o zastosowaniu przepisów rozporządzenia Prezydenta, wobec czego Sąd Okręgowy raz jeszcze rozpatrzy sprawę i zasądzi według umowy 1 dolar 8 zł. 90 gr.

Rewolta komunistyczna w Chinach

Z Kantonu donoszą o pochodzie 30,000 armji komunistycznej na miasto Kuiyang, stolicy prowincji Kwej-Czano. Ludność w popłochu opuszcza miasto. Oddziały czerwone zdobyły miasto Czejuan.

Król Edward VIII trzymał wartę

LONDYN, 28.1 (ATE.). Dziś w nocy Edward VIII i jego bracia trzymali straż przy trumnie króla Jerzego. Król i książęta weszli o północy do Westminster Hall. Król wraz z braćmi zbliżył się do katafalku i zluzował wartę, złożoną z oficerów gwardji. Król oraz książęta Yorku, Gloucester i Kentu stanęli na czterech rogach katafalku. Dopiero po pewnym czasie publiczność poznała monarchę i jego braci. O godzinie 12 min. 30 król i książęta opuścili Westminster Hall. Dotychczas oddało hołd zwłokom króla Jerzego V, około 800.000 osób.

LONDYN, 28.1 (ATE.). Niemal przez całą noc trwał w Londynie ożywiony ruch. Dziesiątki tysięcy ludzi przybywa z prowincji celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych.

Republikanie greccy
zwyciężyli w wyborach do parlamentu

Wybory w Grecji, dały następujące wyniki. Grupy Tsaldarisa, Kondylisa, Teotokia uzyskały 127 mandatów, stronnicy Venizelosa (liberałowie) 126, komuniści 13, a ludowcy 2 mandaty.

Wśród wybranych liberałów znajdują się: Venizelos, Kafandaris, Papanastasin, Papachreu i Mylonas.

15 miljonów dolarów dla Żydów z Niemiec

Z Nowego Jorku donoszą, że na kongresie Rady narodowej Żydów amerykańskich w Saint Louis, sir Herbert Samuel, delegat angielski oświadczył, że Żydzi brytyjscy i amerykańscy zbiorą fundusz na sfinansowanie emigracji 100.000 Żydów z Niemiec w wysokości 15 miljonów dolarów, z czego 10 miljonów dadzą Żydzi amerykańscy, a resztę brytyjscy.

Zamiast na ślub, do szpitala
zbrodniczy zamach wynajętych zbirów

Władze śledcze wszczęły dochodzenie w sprawie zbrodniczego zamachu, dokonanego na osobie niejakiego Lejzora Kuperszmidta, 48-letniego rymarza, zam przy ulicy Grzybowskiej nr. 39.

Wczoraj wieczorem, do mieszkania Kuperszmidta, zgłosił się jakiś nieznajomy mężczyzna i podając się za klienta wezwał rymarza, by udał się z nim na ulicę Mirowską 10 po zamówienie. Nie podejrzewając podstępu, Kuperszmidt udał się z rzekomym klijentem do wspomnianego domu. W bramie polecono rymarzowi zaczekać. Jak się okazuje, był to zbrodniczy podstęp.

W chwili później podszedł jakiś mężczyzna i nim Kuperszmidt zdołał się zorjentować, został przez zamachowca oblany kwasem solnym. Straszny krzyk ciężko poparzonego kwasem, zwabił tłum przechodniów, a nim zdołano dowiedzieć się przyczyn poparzenia — zamachowcy zbiegli.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził ciężkie poparzenie twarzy, klatki piersiowej i rąk, poczem po doraźnym opatrunku przewiózł Kuperszmidta do lecznicy oftalmicznej, gdyż nieszczęśliwy doznał również poparzenia oczu.

Jak wynika z zeznań rymarza i przeprowadzonego śledztwa, Kuperszmidt był wdowcem i starał się ponownie wstąpić w związki małżeńskie. Na żonę upatrzył sobie kuzynkę niejaką Blimę Korenblitównę (Zimna 7), której pozyskał względy i wkrótce miał się odbyć ich ślub.

Na drodze projektów Kuperszmidta stanął niespodziewanie szwagier jego wybranej — Chaim Najman (Pańska 95) i jego siostra Frymeta (Krochmalna 11). Najman groźbami starał się nakłonić Kuperszmidta do zerwania z Kornblitówną, a gdy ten trwał w zamiarze — zagrożono mu wypaleniem oczu.

Wczorajszy zamach był dziką zemstą mściwego rodzeństwa. Najprawdopodobniej Najman wynajął dwóch zbirów, którzy w podstępny sposób zwabili Kuperszmidta na ulicę Mirowską i tam dokonali bestjalskiego zamachu. Dalsze śledztwo prowadzone jest w kierunku ustalenia zarzutów, co niewątpliwie doprowadzi do aresztowania Najmana i jego siostry Frymety, oraz wykonawców ich planu.

Giną mosty na Kresach

Na Kresach Wschodnich, rozwielmożniła się plaga kradzieży dobra publicznego. Nieznani sprawcy, kradną druty telefoniczne, co powodowało niejednokrotnie przerwę w komunikacji telefonicznej.

Ostatnio chłopi kradną metalowe części i śruby z mostów. Przed kilku dniami podobnej kradzieży dokonano w gm. Bakszty gdzie powykręcano gwinty z mostu. Ponieważ takie kradzieże, mogą spowodować katastrofy, władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie.

Cisza na Starem Mieście

Wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego zabytkowym budynkom na Starem Mieście wskutek wstrząsów, powodowanych przez autobusy, i pojazdy, zamknięto ruch kołowy na ul. 3-go Jańskiej, i na Rynku Starego Miasta.

Robotnikom zatrzymują zarobki

Grupa robotników, składająca się z 350 osób, pracująca przez pół roku przy przebudowie węzła kolejowego w Prusz kowie, czyni zabiegi w Ministerstwie Kolei w sprawie wypłacenia im niesłusznie zatrzymanej części zarobków.

Robotnicy zaangażowani w Pruszkowie otrzymywali po 3 zł. dziennie, to jest tyle, ile płacił swym robotnikom samorząd pruszkowski, tymczasem robotnikom zatrudnionym przez kolej należało się ustawowo 4 zł. dziennie. Gdy robotnicy zorjentowali się, że dzieje im się krzywda zwrócili się do Ministerstwa Komunikacji, z prośbą o wyrównanie zatrzymanych sum. Dyrektor Departamentu p. Różałowski odmówił temu, żądaniu kategorycznie, gdy robotnicy zapowiedzieli wobec tego interwencję u Ministra p. dyrektor oświadczył im, że audjencji u Ministra nie uzyskają, gdyż on do tego nie dopuści.

A teraz druga sprawa. Przebudowę szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze prowadziła prywatna firma, która za kończywszy roboty pozostała winna robotnikom za trzy tygodnie pracy. Ponieważ kilkakrotne interwencje w firmie nie odnosiły skutku, robotnicy skierowali sprawę do Sądu Pracy, gdzie uzyskali wyrok, nakazujący firmie uregulowanie należności. Wyrok jest, ale pieniędzy w dalszym ciągu niema. Ponieważ roboty te były prowadzone wespół z Zarządem Miejskim, robotnicy obiją progi Ratusza i poszczególnych wydziałów, lecz, niestety, bez skutku. P. Prezydent miasta, do którego robotnicy zwrócili się ze skargą, przyrzekł sprawę rozpatrzeć. Miejmy nadzieję, że dzięki interwencji p. Prezydenta sprawa ta zostanie nareszcie załatwiona i robotnicy nareszcie otrzymają swą należność.

Zatrucie mięsem

Tragiczny wypadek zbiorowego zatrucia po spożyciu mięsa wydarzył się nocy dzisiejszej w domu Nr. 24 przy ulicy Stalowej na Pradze.

W domu tym zamieszkuje 50-letni murarz Stanisław Grzegorski z rodziną złożoną z żony 43-letniej Pauliny i dzieci — 19-letniej Genowefy, ekspedjentki i 13-letniej Józefy uczennicy.

Wczoraj wieczorem Grzegorscy spożyli na kolację mięso kupione od przygodnego handlarza. Mięso było najwidoczniej zatrute i nie stemplowane przez weterynarza, a pochodziło z nielegalnego uboju.

Interwencja przedświąteczna

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.23 i pół; rubel złoty 4.68 i pół, dolar złoty 9.84 i pół; banknoty niemieckie [illegible] dla papierów [illegible] i akcji tendencja utrzymana.

Atak tłumu żydowskiego na szkołę
Niebywały występ izraelitów na Nowolipiu

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wszedł na dziedziniec Państw. Seminarjum Nauczycielskiego przy ul. Nowolipie 11 chłopak żydowski i przypatrywał się zabawom dzieci tego zakładu. Znajdujące się na podwórzu dzieci kazały mu wyjść, a gdy się opierał, pobiły go.

W niespełna pół godziny po tem zajściu zebrał się olbrzymi tłum Żydów z pobliskich ulic i chciał przemocą dostać się do gmachu, którego bramy zamknięto. Dyrekcja Seminarjum zaalarmowała policję, która rozproszyła tłum.

Krwawa strzelanina w Sądzie Wileńskim
podczas procesu komunistycznego

W gmachu okręg. w Wilnie odbywała się wczoraj rozprawa przeciwko oskarżonym o przynależność do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi.

Podczas składania zeznań przez świadka ks. Aleksandra Jakubca Strzelnicka spośród publiczności znajdującej się na sali rozprawy, podeszła blisko do zeznającego Strzelnicka i obwyczajowy go lewą ręką za kołnierz jaryzanki, z trzymanego w drugiej ręce rewolweru dał kolejno 4 strzały, poczem rzuciła się do ucieczki w kierunku drzwi wejściowych.

Uciekającego zamachowca ścigali, znajdujący się na sali rozpraw funkcjonarjusze policji i służby śledczej. Uciekający strzelił wówczas jeszcze dwa razy, raniąc w nogę jednego ogłę spośród publiczności.

Z głównego hallu zamachowiec skręcił na schody, kierując się ku wyjściu z sądu, lecz ściągający go policjanci postrzelili go i zamachowiec upadł na schodach. Okazało się, że jest Sergjusz Prytycki. Obaj ranni (zamachowiec i postrzelony świadek) po udzieleniu im pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego odwiezieni zostali do szpitala.

3 bandytów obrabowało kasę kolejową

Wczoraj rano na linji kolejowej Bielsk — Wadowice, na przystanku kolejowym Kąty — Podlesie, napadło 3 bandytów na kasjera, a sterroryzowawszy go rewolwerami, zabrali z podręcznej kasy przeszło 200 złotych. Po dokonaniu rabunku, bandyci skryli się w lasach.

Policja wdrożyła energiczny pościg za bandytami.

DZIŚ W OPERZE
WALERJA BARSOWA
CYRANJK SEWILSKI
K. Urbanowicz, J. Czapliński. Dyr. Adam Dołżycki
OSTATNI WYSTĘP

Kradzieże w Drukarni Wojskowej

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy we wczorajszym numerze wiadomość o nadużyciach popełnionych przez b. kierownika technicznego drukarni Wojskowej Józefa Rzepę.

Zdołaliśmy w międzyczasie stwierdzić, że p. Henryk Jelesiawski nie pozostaje też w żadnych innych stosunkach z defraudantem, a został powołany na stanowisko kierownika Drukarni Wojskowej dopiero 25 bm. Do dnia powołania na wy stanowisko pełnił p. Henryk Jelesiawski czynności kierownika Drukarni Państwowej w Łodzi, gdzie w czasie jego długoletniej pracy nie zostały popełnione żadne nadużycia.

Wobec powyższego prostujemy naszą wczorajszą notatkę.

Fałszował własny podpis

Sensacyjny wynik sprawy sądowej

(H-l) Niezwykły obrót i przebieg miała sprawa o fałsz, jaka toczyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

U Jakóba Papiernika, studenta uniwersytetu i właściciela sklepu zatrudniony był niejaki Abram Gartenstein. Po zwolnieniu z pracy Gartenstein oskarżył Papiernika, że w sposób oszukańczy wykwitował go ze współwłasności przedsiębiorstwa.

W toku dochodzenia, jakie przeprowadził Urząd Śledczy, Papiernik złożył dokument, z którego wynikało, że Gartenstein nie ma żadnych pretensyj

Dokument okazano Gartensteinowi, który kategorycznie zeznał, że podpis jego został sfałszowany i dokument fikcyjny.

Biegły sądowy Sukiennik wydał opinję, że istotnie podpis na dokumencie jest zbliżony do charakteru pisma Papiernika

Prokurator tedy pociągnął Papiernika do odpowiedzialności za fałsz dokumentu.

Na wczorajszej rozprawie obrońca oskarżonego studenta, adw. Popower zakwestjonował słuszność wydanej ekspertyzy kaligraficznej. Sąd powołał drugiego rzeczoznawcę prof. Kwiecińskiego, którego opinja była wprost sensacyjna.

Oto okazało się, że Gartenstein w rzeczywistości dokument podpisał sam, ale celowo naśladował charakter pisma Papiernika.

Zdaniem biegłego ma się tu do czynienia z niesłychanie rzadkim wypadkiem fałszowania własnego podpisu.

Sąd ocn. Papiernika uniewinnił i na wniosek prokuratora odesłał mu akta, celem pociągnięcia Gartensteina do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie.

Sport

KALBARCZYK ZWYCIĘŻYŁ W DAVOS

Na międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Davos, wziął udział polski łyżwiarz Kalbarczyk. W biegu na 3 klm. Kalbarczyk odniósł ładne zwycięstwo, przychodząc w czasie 5.20.5 przed Szwedem Johanssonem (5.26.7). Kalbarczyk osiągnął czas tylko o 2 sek. gorszy od rekordu Polski.

Ponownie Kalbarczyk będzie startował w Davos w dniu 1 i 2 lutego, na łyżwiarskich mistrzostwach świata w jeździe szybkiej.

CZY ROTHOLC POJEDZIE NA OLIMPJADĘ

W związku z zastrzeżeniem wniesionem przez Zw. Makkabi w sprawie uczestnictwa zawodników żydowskich w Olimpjadzie, na ostatniem posiedzeniu Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego wyraził sprzeciw. Protest Makkabi nie został przyjęty, a PZB. domaga się wyjazdu na Olimpjadę do Berlina boksera warszawskiej Gwiazdy — Rotholca.

PZB. postanowił nawet zastosować rygory, gdyby Rotholcowi czyniono jakieś trudności w prowadzeniu treningu przedolimpijskiego.

FINOWIE I ESTOŃCZYCY W ZAKOPANEM

Wczoraj do Zakopanego przybyły drużyny fińska i estońska, które wraz z Łotyszami i Rumunami będą startować na międzynarodowych zawodach narciarskich Zw. Strzeleckiego w Zakopanem.

Zawody odbędą się w dn. 1 i 2 lutego.

we czwartek 30. I. w OPERZE
TEIKO KIWA
MADAME BUTTERFLY
Dyryguje Adam Dołżycki
ostatni występ

Kronika Łódzka

TO SIĘ NAZYWA URZĘDOWANIE!

Dnia 28 grudnia fabrykanci towarów dzianych w Łodzi otrzymali z Min. Spr. Zagr. zawiadomienie, że złożyli szczegółowe oferty na towary dziane w sumie 1 miljona złotych na eksport do Indyj. Termin złożenia oferty mijał 8 stycznia. Jednak władze min. spraw zgar. nie dołączyły wzoru zamówienia, pozatem oferta nie mogła być złożona telegraficznie, lecz na formularzu, pozatem poczta do Indyj idzie 3 tygodnie. Wobec tego wszystkiego oferta polska za miljonowe zamówienia została odrzucona Okazuje się, że żądanie oferty nadeszło do Warszawy dn. 10 grudnia. „Tok urzędowania" odroczył wysyłkę oferty do Łodzi do 28 grudnia, a to uniemożliwiło tranzakcję.

GROŹNY OGIEŃ

Wczoraj w godzinach wieczorowych centrala straży została zaalarmowana wiadomością o pożarze, który wybuchł przy ul. 6-go Sierpnia 17 w posesji fabrycznej należącej do Stefana Angersteina.

Pożar powstał wskutek t. zw. zatarcia w oddziale maszyn szarpani. Fabryka w czasie wybuchu pożaru była czynna. Wśród robotników powstała panika. Po godzinnej akcji straż ogień ugasiła. Straty jeszcze nie ustalone.

Fabryka Angersteina raz już przed kilkunastu laty padła pastwą pożaru Podczas akcji ratowniczej zginęło wtedy trzech strażaków.

POMIARY RUCHU ULICZNEGO

Wydział techniczny zarządu miejskiego postanowił przeprowadzić na natężenie ruchu liwszych ulicach miasta pomiary ruchu do celów usprawnienia komunikacji.

Pomiary te rozpoczynają się z dniem dzisiejszym i trwać będą do końca roku

Pomiary polegać będą na tem, że notowane będą dokładnie przez specjalnie wyszkolony personel wszystkie pojazdy zwykłe i mechaniczne, które w ciągu całej doby przejeżdżać będą poszczególnemi ulicami.

Giełda zbożowa

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednol. 753 gl. od 20.00 — 20.50. Żyto I stand. 700 gl. 12.25 — 122.50. Owies I stand. 497 gl. 13.75 — 14.00. Jęczmień browarny 689 gl. 15.25 — 160.0. Jęczmień 678-673 gl. 14.00 — 14.50. Mąka pszenna gat. I-A 0—20 proc. 322.00 — 34.00. Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 20.50 — 21.50.

Ogólny obrót 3.751 ton, w tem żyta 1.088 ton. Usposobienie spokojne.

Dalszy ciąg ciągnienia loterji

33 213 98 372 538 64 635 56 749 85 965
1115 203 69 88 387 411 536 60 675 737 891
2016 104 60 318 38 487 95 845 3033 129 336
463 513 609 40 83 719 940 49 4024 220 54
341 55 92 526 49 702 27 84 926 39 64 5205
385 540 88 624 70 728 6080 193 260 310 404
655 7137 266 394 618 89 763 71 867 916 45
8171 312 402 91 92 95 643 53 817 9049 57 97
193 237 46 324 40 76 432 580 676 722 42 46
915 92 98
10001 35 43 74 83 226 427 58 530 49 79
823 11020 132 279 366 480 95 507 47 64 12044
172 208 53 345 486 640 704 87 838 964 13156
60 394 418 689 96 712 37 836 90 14041 53
156 74 75 271 319 451 65 76 589 88 607 98
877 67 99 952 15274 740 819 973 16158 500
12 911 17043 56 214 310 41 453 77 568 645
876 954 18116 25 235 325 501 680 94 846
19053 147 235 49 72 498 524 84 625 913 22
20004 44 99 137 38 449 597 890 911 66
21074 253 88 389 470 95 553 709 32 78
901 22041 951 23021 79 102 26 36 224 66
372 403 531 817 24013 200 457 535 84
610 11 19 30 914 25270 488 17 601 763
77 888 95 934 26063 112 68 286 328 588
631 58 68 69 722 33 804 37 984 27046 173
456 92 557 80 690 94 746 28042 82 103 4 68
300 52 61 420 81 746 930 29199 304 421 58
75 524 26 735
30131 49 310 61 506 72 99 800 15 66 984
31122 50 314 15 66 506 773 89 6988 32021
198 206 82 388 11 508 67 651 744 904 33006
72 90 242 97 417 539 41 57 605 92 734 900
34038 29 203 62 294 407 74 680 86 35006 154
72 252 457 503 37 609 786 26135 63 66 78
292 375 573 80 609 10 66 718 993 37007 61
40034 55 163 76 222 312 29 90 420 528
616 20 701 870 41110 78 242 915 68 81 682
817 42192 279 99 427 602 726 828 84 83 986
43112 40 82 217 515 627 730 49 828 94 944
44103 26 54 73 418 99 627 730 889 911 20
45082 280 319 453 841 86 739 64 880 962
46081 214 17 98 400 46 88 521 84 780 933
78 47175 86 206 48 63 293 524 31 661 741
48169 281 300 84 698 894 942 49008 193 381
83 452 89 530 42 675 710 39 56 57
50051 113 255 303 421 30 96 580 602 6
836 962 51039 97 166 68 284 728 841 52118
46 58 218 365 509 91 850 53089 190 449 674
765 933 54308 69 96 571 639 21 717 822 93
914 20 55149 81 72 204 71 377 781 886 986
56018 12 328 64 393 592 602 47 70 919 22 31
41 50 57096 167 253 60 98 532 683 746 66 831
58144 80 214 371 471 87 523 679 701 98 80
882 59121 70 73 94 208 71 99 270 480 34 47
816 648 96 726 888 85 984 8
60258 356 427 573 719 82 83 946 81 61134
210 43 804 51 708 885 62027 77 141 204 97
428 680 704 63082 26 31 71 83 488 89 79
564 630 747 869 23 64084 304 49 280 479

Pieczywo znów podrożało

Wczoraj odbyła się w Warszawskiej Izbie Rzemieślniczej konferencja piekarzy w sprawie cen pieczywa.

Na konferencji tej uchwalono zwrócić się do Zarządu Izby z prośbą, by Izba wspólnie z władzami administracyjnemi opracował nową kalkulację cen pieczywa. [illegible] czasu ustalona tym przez konferencję [illegible] trzy [illegible] cen [illegible] w [illegible] r. przez władze.

Ciekawi jesteśmy, jak długo potrwa ten kontredans cennikowy?

Z FRONTU PRACY

O IZBACH PRACY

Znany działacz społeczny, prezes dawnej Frakcji rew. P.P.S. p. Rajmund Jaworowski wypowiedział się na temat Izb pracy. Zaznaczywszy, że nie należy zapominać o trudnościach, jakie stwarza Konstytucja dla racjonalnego urzeczywistnienia idei Izb pracy pozw. p. Jaworowski zaznacza, że:

Izby Pracy nie powinny w jakikolwiek sposób niszczyć Związków Zawod. lub wkraczać w ich funkcje;

Największą wagę należy przywiązywać do zorganizowania Centralnej Izby Pracy.

Czynności Centralnej Izby Pracy winny sprowadzać się:

do obowiązkowego, ustawowego udziału w pracy ustawodawczej, dla tych kategoryj ustaw, które wkraczają w dziedzinę bezpośrednich interesów świata pracy;

do udziału przez swe organy w pewnych kategorjach administracji państwowej, np. Fundusz Pracy, ubezpieczenia społeczne, walka z bezrobociem i t. d.;

do ustawowego udział w kontroli nad przemysłem i produkcją.

Wojewódzkie Izby Pracy winny ustawowo współdziałać, przy zagadnieniach specjalnie interesujących świat pracy, z samorządami terytorjalnemi i wojewódzką administracją państwową;

bystem wyborów winien być oparty o pięcioprzymiotnikowe głosowanie dla wszystkich robotników, przy zachowaniu proporcjonalności.

PRZECIW USTAWIE EMERYT.

W Czeladzi odbył się zjazd pracowników miejskich Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Zjazd wypowiedział się przeciwko projektowi zmiany ustawy emerytalnej, godzącej, w nabyte prawa ogółu pracowników samorządowych. W związku z tem uchwalono rezolucję, w której podkreślono, że nowa ustawa wywłaszczyłaby pracowników i emerytów z dotychczasowych praw, obniżając wydatnie obecne i przyszłe emerytury.

Ostrej krytyce poddano również projekt wprowadzenia Izb Pracy. Projekt ten przez wprowadzenie nominatów uzależni Izby Pracy od administracji, zatem Izby Pracy w tej formie nie będą odzwierciadlać istotnych interesów świata pracy.

Chorą kobietę umieszczono w chlewie

(K) Do władz wpłynęło doniesienie w sprawie skandalicznego wypadku terenem, którego jest Jabonna Legjonowo pod Warszawą. W Legjonowie mieszka zamożna rodzina Bartmanów, którzy mają 22-letnią córkę Reginę. Młoda dziewczyna, na tle przeżyć z narzeczonym, popadła w obłęd. Rodzice umieścili ją u niejakiej Franciszki Potowskiej przy ul. Kolejowej 22. Umysłowo chorą trzyma się w chlewie razem ze świniami. Skandaliczne traktowanie umysłowo chorej wywołało oburzenie okolicznych mieszkańców, którzy powiadomili o tem organa P. P. Sprawa przypomina głośną w swoim czasie w stolicy historję „żywego trupa" umysłowo ochorego Szoela Hasfelda, którego więziono przez lata w ciemnej komórce.

Z różnych stron kraju

We Lwowie policja nakryła dwie potajemne spelunki hazardu. Jednak z nich mieściła się w mieszkaniu lekarza dr. R. Dolnickiego, przy pl. Bernadyńskim. W chwili wkroczenia policji znajdowało się na sali towarzystwo złożone, z pięciu osób oraz dr. Dolnicki. Grano w ruletkę. Policja skonfiskowała 80 zł., poczem spisała protokół.

Drugi dom hazardu wykryto w kawiarni Trocadero przy ul. Legjonów 27, gdzie zastano w jednej z separatek około 40 osób uprawiających hazard.

NAPAD NA KASĘ W KĘTACH

Po odjeździe pociągu osobowego z Kęt w stronę Białej-Bielska, wtargnęło do pokoju służbowego zawiadowcy dwu osobników, którzy po sterroryzowaniu zawiadowcy rewolwerem, zrabowali zawartość kasy w sumie przeszło 200 zł., poczem zbiegli.

Kęty-Podlasie leżą tuż za Kętami nad Sołą w stronę Białej i są małą miejscowością klimatyczną.

BRAT POWIESIŁ BRATA

Jan Michalski ze wsi Brzegi (pow. Jędrzejowski) zaalarmował policję, iż powróciwszy do domu, zastał wiszące zwłoki swego syna 13-letniego Stefana.

Dochodzenie policyjne dało sensacyjne wyniki, okazało się bowiem, że chłopiec został powieszony przez swego starszego brata Witalisa.

Bratobójcę aresztowano, dotychczas jednak nie wyjaśnił on przyczyny zbrodni.

SZUBIENICA NA POMORZU

W Toruniu sąd okręgowy w Starogardzie skazał na śmierć przez powieszenie Jana Manikowskiego, groźnego bandytę, uważanego za postrach okolic borów Tucholskich i noszącego przydomek „Wampir Pomorza".

Manikowski zamordował 17 lipca r. ub. posterunkowego Anastazego Zmurę.

TRAGEDJA NA STOKACH

W domu przy ul. 3-go Maja 8 na Stokach rozegrała się niezwykła tragedja. Między zamieszkałymi tam małżonkami Adamczewskimi doszło do kłótni. W pewnej chwili żona Adamczewskiego, 28-letnia Walentyna przeprosiła męża i na znak zgody zaproponowała mu wspólne wypicie po kieliszku wódki, poczem mężowi nalała z flaszki kieliszek wódki, a swój kieliszek niespodziewanie wypuściła z ręki. Małżeństwo trąciło się i jednocześnie wypili. Ku przerażeniu Adamczewskiego, żona po wychyleniu kieliszka runęła na podłogę, wijąc się w strasznych bólach.

Adamczewski zaalarmował Pogotowie, którego lekarz po przepłókaniu żołądka przewiózł Adamczewską do szpitala.

NIEMCY NARUSZAJĄ NASZE GRANICE

Z Międzychodu nadeszły wiadomości o sprofanowaniu przez obywateli niemieckich polskich znaków granicznych Zupełnemu zniszczeniu uległo 15 słupów granicznych, umieszczonych wzdłuż środka jeziora koło miejscowości Silna. Dochodzenia ustaliły, że słupy te zostały porąbane a potem wrzucone do wody.

Śledztwo trwa nadal, uchodzi jednak za rzecz pewną, że zniszczenia polskich słupów granicznych dokonała młodzież niemiecka, która pod osłoną nocy podpłynęła łodzią do granicy polskiej

SKARBOWCY POSZLI DO ARESZTU

Policja aresztowała w Żyrardowie 2 urzędników skarbowych, Matwiejczuka, który zdefraudować miał 20.000 zł i Strończaka, pod zarzutem sprzeniewierzenia 10.000 zł.

GROŹNY BANDYTA POMORSKI

Policja pomorska po długich poszukiwaniach aresztowała znanego bandytę złodzieja Zygmunta Frankiewicza. Aresztowany grasował od kilku miesięcy na Pomorzu i dokonywał zuchwałych kradzieży. Ostatnio napadł on na skład broni w Kościerzynie, gdzie zrabował 8 rewolwerów, w Grabowie skradł lekarzowi cenny aparat radjowy, w Skórzewie wyprowadził ze stajni 6 koni i dwa powozy, a w Sopotach okradł doszczętnie sklep jubilerski.

Przed kilku tygodniami Frankiewicza wraz ze wspólnikiem jego Kotlewskim aresztowano w Bydgoszczy, zdołał on jednak zbiec. W kilka tygodni po tem aresztowano go w Sopotach, jednak i tym razem zdołał uciec. Przed kilku dniami Frankiewicz pojawił się w Kościerzynie i tu go ujęto. Sprytny złodziej jeszcze raz uszedł.

Za zuchwałym bandytą rozpoczęto pościg na całem Pomorzu. Policja dowiedziała się, że Frankiewicz ukrywa się na strychu domu w Inowrocławiu u niejakiego Kleina. Otoczono dom ale Frankiewicz i tym razem wymknął się z rąk policji, pozostawiając na strychu wszystkie rewolwery i część łupów.

Dopiero po kilku godzinach Frankiewicz powrócił w celu zabrania pozostawionych rewolwerów. Tym razem aresztowano go i skutego w kajdanki odstawiono do więzienia.

ŚLĄZACZKI UCIEKAJĄ OD ŻYCIA

Zanotowano na terenie powiatu świętochłowickiego dwa wypadki samobójcze wśród kobiet 48-to letnia Magd. Mazurowa mieszkanka Wielkich Hajduk wyskoczyła z okna 2-go piętra domu przy ul. Miarki 6, doznając szeregu ciężkich obrażeń.

Tegoż dnia usiłowała pozbawić się życia 28-letnia Elżbieta Nowakowa z Nowej Wsi, która wypiła większą dozę essencji octowej.

W obu wypadkach tłem desperackiego kroku były niesnaski rodzinne

Zofja Żmuda, lat 21, służąca z Bielska popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym.

W zamiarze samobójczym wypiła Anna Tomiakówna lat 20, z Białej, sporą dozę jakiegoś żrącego płynu. Tomiakównę odwieziono do szpitala.

ZUCHWALI ZŁODZIEJE

Do mieszkania 80-letniej Heleny Haede, właścicielki gospodarstwa we wsi Tworzyska koło Torunia dostało się dwu złodziejów.

Złodzieje zamknęli staruszkę w szafie, a następnie splądrowali mieszkanie, zabierając 500 złotych gotówką oraz 50 kg. solonego mięsa.

Staruszka kilka godzin przesiedziała w szafie, aż dopiero sąsiedzi, zaniepokojeni jej nieobecnością, przyszli do mieszkania i wydobyli ją z więzienia.

OGIEŃ W PABJANICACH

W dzielnicy staromiejskiej m. Pabjanic na t. zw. Młodzieniaszku wybuchł groźny pożar. W domu przy ul. Osinkowej 7 wybuchł ogień, który rychło objął mieszkania, a w końcu cały drewniany i kryty słomą budynek. Przerażeni mieszkańcy w popłochu uciekali z płonącego budynku, wynosząc dobytek na odsłonięte od ognia miejsce. Ogień przerzucił się na sąsiedni dom murowany. Po przeszło dwugodzinnej akcji ogień zaołano zlokalizować. Pastwą płomieni padł drewniany dom, który spłonął doszczętnie, oraz sąsiedni, 4 ordziny pozostały bez dachu nad głową.

KUCJERZY CODZIENNY

ZE ŚWIATA

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI PATRONA

Wczoraj odbyła się w Katedrze podniosła uroczystość ku czci Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy i pisarzy katolickich. Kardynał Sapieha odprawił mszę świętą i wygłosił kazanie.

Z KRAJU

PETARDA W SKŁADZIE PORCELANY

Wczoraj o g. 7 w. w Łodzi do jednego ze sklepów z porcelaną nieznani sprawcy rzucili petardę. Wybuch uszkodził obie wystawy. Ofiar w ludziach nie było, gdyż bomba była słaba.

WŁAMYWACZE SAMI SIĘ ZDRADZILI

Do sklepu tekstylnego Antoniego Uwiery przy ul. Halickiej we Lwowie usiłowali dostać się włamywacze. W trakcie otwierania drzwi poruszyli oni dzwonki alarmowe. Nadbiegł natychmiast dozorca, który jednocześnie zaalarmował policję. Rzucono się w pościg za włamywaczami, którzy uciekali po dachach domów. Nastąpiła efektowna pogoń przy odgłosie strzałów i gromkich krzykach publiczności, która śledziła przebieg gonitwy. Jednego ze złodziejów udało się zranić, poczem i drugi poddał się.

Sprowadzono ich na ziemię i aresztowano.

RADJO

Środa, dnia 29 stycznia 1936 r.

6.30 Pieśń poran. 6.34 Gimn. 6.50 Muzyka. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.15 Higjena jamy ustnej. 12.30 Muzyka z płyt. 13.25 Chwilka gospod. domow. 15.15 Wiad. o eksp. 15.20 Giełda. 15.30 Koncert. 16.05 Opow. dla dzieci. 16.20 Koncert. 16.45 Rozm. muz. 17.00 Dyskutujmy. 17.30 Recital śpiewaczy. 18.00 Świat się śmieje. 18.10 Miniatury kwartetowe. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.44 Życie kulturalne stolicy. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 Poznaj przepisy fin. rolne. 19.05 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka salonowa. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współcz. 21.00 Twórczość Fr. Chopina. 21.35 Pionierzy awangardy poetyckiej. 21.50 O sklepach fabrycznych. 22.00 Muzyka. 23.00 Wiadl meteorol. 23.05 Muzyka.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc luty
Miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Konto P. K. O. 2088.

OCHRONA KRWI NIEMIECKIEJ

Utworzony przy niemieckiem ministerstwie spraw wewnętrznych wydział dla zatwierdzenia małżeństw otrzymał nazwę wydziału dla „ochrony krwi niemieckiej".

gum
OLLA
klejnot higjeny

Migawki sądowe

Tajemnicze zaginięcie kelnerki w restauracji „Zorza"...

Był dżdżysty, ciężki, monotonny wieczór listopadowy. W knajpie, nazwanej szumnie „Zorzą" przy rogu ul. Jurowieckiej siedziało przy zgarbionych stolikach kilku paniczków znanej kondulty, obok nich krzątała się jakaś dziewczyna, a przy ladzie chrapał słodko „pan gospodarz"

Piękną idyllę restauracyjną zmącił nagle trzask energicznym ruchem otwieranych drzwi. Knajpiarz przestał śnić a dziewczyna, pełniąca funkcje kelnerki i jednocześnie panny do wszystkiego ulotniła się jak kamfora. Tylko goście restauracyjni pozostali niewzruszeni na widok „pana władzy", który począł się dopytywać o kelnerkę, doniedawna jeszcze krzątającą się po knajpie

— A na cholerę ona panu potrzebna — burknął za ladą knajpiarz zgniewany widocznie, że go tak niepotrzebnie obudzono.

— Chcę ją wylegitymować.

— Niema jej temczasowo w interesie.

— Przecież przed chwilą tu była, gdzież się więc mogła podziać?— począł się denerwować posterunkowy.

— Pan władza dziwny jakiś człowiek; ja dziewczyny pod jajami nie schowałem — odfuknął knajpiarz, wskazując na stojący obok lady pełny kosz jaj.

Pan władza poczuł się jednak obrażonym, a więc protokuł, dochodzenie, przesłuchanie i sąd.

Dziś właściciel „Zorzy" tłumaczył się przed sędzią w sposób mniejwięcej następujący:

— Czy wysoki sąd faktycznie uważa mnie za takiego frajera, żeby przez wyżej wymienioną dziewuchę miał popaść w kabałę z naszom władzom. Niech sędzia popatrzy na mój cyferblat, z jasno mu się zrobi, że ja chłop na wszystkie strony glansowany i pod względem spraw honorowych mam takie same wyższe wykształcenie, jak szanowny pan władza. Jestem dobry obywatel i człowiek od interesu, a więc faktycznie żadnej władzy durnych kawałów strolć nie będę. Jeśli zaznaczyłem panu przodownikowi, że dziewczyny w jajach nie było, to miałem do tego wszelkie prawne podstawe, bo żadnego kłamstwa nie uskutecznilem i dlatego z każdym paragrafem i kodeksem jezdem w zgodzie. Jeśli pan władza myślał co innego, Bóg z nim, jezdem chłop do rzeczy i wszystko mu daruję.

Za tak piękne przemówienie właściciel Zorzy nagrodzony został wyrokiem uniewinniającym.

Zwolnił z pracy, a kaucji nie zwrócił

Werel Michał (Mazowiecka 65) i Zejma Jan (Myszyniecka 4) zameldowali policji, że Fidler Antoni (Szosa Zwierzyniecka 24), przywłaszczył sobie ich kaucję, a mianowicie od Werela w sumie 200 zł., a od Zejmy 300 zł., wziętych od nich, gdy byli przez niego przyjęci na posadę szoferów. Obecnie zaś zwolnił ich z pracy, a kaucji nie zwrócił.

Uruchamianie fabryk włókienniczych

Jak już pisaliśmy parokrotnie, tegoroczny t. zw. „martwy sezon" w białostockim przemyśle włókienniczym, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, odznacza się nienotowanym w tym okresie ruchem

Zgodnie z poprzedniemi naszemi enuncjacjami, okazuje się, że fabryki są obecnie nietylko unieruchomione, jak to się dzieje zazwyczaj o tej porze, ale wprost przeciwnie — cały szereg zakładów dotąd nieczynnych, obecnie się uruchamia

Oto w dniu wczorajszym uruchomiona została tkalnia w fabryce Kagana i Rubinsztejna przy ul Mickiewicza 15, zatrudniając dodatkowo 30 robotników. Taksamo uruchomiona została przędzalnia firmy Izrael Oppenhejm przy ul. Mickiewicza 45, gdzie pracę uzyskało 18 robotników.

W najbliższych dniach uruchomione będą prawdopodobnie dalsze zakłady.

Kradzież

Choroszucha Leon, (Białostoczek 33) zameldował policji, że dn. 27 b.m. około godz. 18, Kolendo Janjan (Stołeczna 21), z jego sklepu mieszczącego się przy ul. Sitarskiej 5, podczas chwilowej nieobecności żony Mieczysława, z szuflady bufetu dokonał kradzieży portmonetki skórzanej z zawartością 20 zł. gotówki

Kolendę aresztowano.

KRONIKA FILMOWA.

Walczę o życie

Kino „Swiat" wyświetla obecnie arcydzieło filmowe p. t. „Walczę o życie".

Obraz ten osnuty jest na tle walki jednostki z życiem, które jednych wywyższa, drugich wychyla na plan ostatni.

Bywa jednak, że gdy człowiek silny weźmie się za bary z życiem, to ostatnie zostanie zwyciężone przez człowieka silnego.

Tak jest właśnie w filmie „Walczę o Życie", bohaterem którego jest młody człowiek z ludu, który pracą usilną zdobywa wyższe studja prawnicze.

Prawo mu nic nie daje. Nawet klęskę ponosi na tem polu. Wyjeżdża więc w świat i tam dopiero zdobywa fortunę.

Pieniądze ma. Nie zdobywa jednak serca kobiety ukochanej. To go zabija psychicznie. Traci wiarę w wartość pieniądza, który daje wygody, lecz nie daje szczęścia. Tu też rozgoryczony powraca do domu i swego środowiska.

Bohaterem tego filmu jest genjalny Paul Muni

(j)

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA

TRZASKA, EVERT i MICHALSKI

w Warszawie

Biuro Zleceń Białystok, Kilińskiego 25

podaje do wiadomości o ukazaniu się

1) Feliksa Młynarskiego: Człowiek w dziejach (Jednostka - Państwo-Naród)
2) Józefa Salmara i Ludwika Hr. Huyn: Abisynja
3) Williama Beebe: 923 metry w głąb Oceanu
4) J. Lewińskiego: Życie Ziemi
5) Nowakowskiego: Geografja jako nauka
6) Prof. Dr. Inż. Stefana Bryły: Podręcznik Inżynierski T. IV w zakresie inżynierji lądowej i wodnej

Książki te może nabyć każdy na najdogodniejsze spłaty

Goniec Białostocki wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.30 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-96. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.

Prenumerata zł. 2.50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy gr. 20, drobne za wyraz gr. 20, pięć poszukiwane i szefierowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Józefowiczowa Drukarnia B. Hupperta, Białystok Kilińskiego 8 Redaktor: Marjan Józefowicz

Z DNIA

A VOL D'OISEAU

•

Z lotu ptaka jakoś lepiej widzi się wszystko. Przesuwające się obrazy przed oczami naszemi są reljefniejsze; moją kontury wyraźnie zarysowane.

Na szachownicy z lotu ptaka widać wszystko, jak na dłoni. Z pod oka ludzkiego lub objektywu aparatu fotograficznego nic się nie wyślizgnie...

To jest własnie wartością obserwacyj z lotu ptaka... To jest sensem tych obserwacyj.

Gdyby tak z lotu ptaka można było obserwować serca i sumienia ludzkie? Gdyby można było z wyżyn sięgnąć do tych serc i sumień, jak sięga swym ostrym wzrokiem rybitwa w głębi wód, gdzie wypatruje rybę?...

•

Z górnych regjonów nasz Białystok nie wygląda zapewne imponująco. Panorama tego miasta zlewa się w jakiś szary, bezbarwny ton. Niema tu nic z koronki i tych pięknych załamań, cechujących wiele miast Polski.

Na to niema rady. Stylu nie przestrzegano. O piękno miasta nie dbano. Zainteresowania wielu obywateli szły w innym kierunku.

Pobyt w Białymstoku był potrzebny jedynie dla robienia interesów... Zaś pobyt w Warszawie lub Paryżu, Berlinie, Wiedniu czy też w badach — rekompensował patrzenie się na brudne i zaniedbane miasto.

Ci zaś z niższych sfer, pochłonięci pracą i walką o byt, ani głosu nie mieli, ani czasu, ażeby zastanawiać się nad tem, jak wygląda Białystok bodaj ze stopni dorożki, czy też z lotu ptaka...

•

Ciekawe, jak wyglądałyby z lotu ptaka mieszkanka naszych rzemieślników? A widok ten byłby ciekawy dla tego, kto interesuje się sprawą higjeny.

Ponieśmy się wzwyż i zobaczmy w jakim są stanie mieszkanka chałupników oraz im podobnej nędzy.

Spójrzmy w ten szary padół z tych regjonów, w których ptak szybuje, a przekonamy się, że są i tacy, dla których wystarcza za legowisko nora, miejsce pod parkanem, lub zwietrzałe mury martwo stojącej fabryki.

Z lotu ptaka widać to wszystko zapewne.

•

Z wyżyn foteli lekarskich, z tych że wyżyn foteli municypalnych i władz państwowych — widać zapewne wszystko to, co padół białostocki mieści w sobie oraz czem żyje.

Jedno spojrzenie wzrokiem sokoła, a cała panorama zmieści się w orbicie oka. I właśnie o to spojrzenie chodzi. Chodzi o to, ażeby jednych poruczyć — drugim nakazać. A czas ku temu najwyższy, albowiem zima bez mrozów dobrego nic nie wróży.

Trzeba zło uprzedzić. Trzeba zapobiegać złu, jeżeli niema się ono stać katastrofą.

Przeklęty mikrob czyha w każdym zakamarku Trzeba jednak wypatrzeć go i zgnieść.

A mikroby są dwojakiego gatunku: te, co zarażają fizycznie i te, co zarażają moralnie..

Z lotu ptaka widać je zapewne.

(jot)

Atak epilepsji

Wczoraj wieczorem w korytarzu domu Nr. 1 przy ul. Dr. Chazanowicza, Wider Mejer, lat 23, robotnik, zam. w Wasilkowie, dostał nagle ataku epilepsji Chorego umieszczono w szpitalu żydowskim, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Obchód Imienin P. Prezydenta Rzplitej

Program uroczystości w Białymstoku

W związku z przypadającym w dniu 1 lutego r.b., w sobotę, obchodem Imienin Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego, Prezydjum Komitetu Obywatelskiego w Białymstoku zawiadamia, że w dniu tym, o godz. 9 rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym i Ewangelickim. Nabożeństwo w cerkwi Prawosławnej i w kościele Parafji Ewangelicko-Reformowanej obrządku Anglikańskiego (Misja Barbikańska) odbędzie się o godz. 10, zaś nabożeństwo w Wielkiej Synagodze — o dodz. 11-ej.

Komitet Obywatelski wzywa ogół ludności oraz przedstawicieli organizacyj, stowarzyszeń, związków i cechów do wzięcia udziału w nabożeństwie i przybycie z pocztami sztandarowemi. Gimnazja i szkoły powszechne proszone są o przysłanie swych delegacyj ze sztandarami.

Wszystkie organizacje i związki, posiadające własne lokale i świetlice proszone są o urządzanie w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej w godzinach wieczorowych okolicznościowych przemówień, poświęconych życiu i czynom Dostojnego Solelzunta.

Prezydjum Komitetu Obywatelskiego wzywa właścicieli nieruchomości i ogół mieszkańców do przybrania domów i mieszkań chorągwiami, państwowemi i portretami Pana Prezydenta. Właściciele sklepów i przedsiębiorstw proszeni są o zamknięcie sklepów i zakładów w czasie nabożeństwa od 9 do 10.

Prace magistratu

nad nowym budżetem

W dniu wczorajszym magistrat m. Białegostoku przystąpił do rozpatrzenia preliminarza budżetu na rok 1936 — 37.

W ciągu wczorajszego posiedzenia zdołano rozpatrzyć dochody oraz i dział wydatków budżetu zwyczajnego. Dochody zapreliminowano w wysokości 2.085.130 złotych, przyczem poczynione zostały drobne zmiany w projekcie preliminarza, opracowanego przez Wydział Finansowy.

Pierwszy dział wydatków (zarząd ogólny) zapreliminowano w wysokości 381.917 złotych, a więc w porównaniu z budżetem bieżącym dział ten zmniejszony został o 20 361 złotych. Oszczędności w tym dziale zastosowano zarówno w wydatkach osobowych jak i rzeczowych.

W dniu dzisiejszym magistrat przystąpił do rozpatrzenia dalszych działów w preliminarzu wydatków.

Pracownicy samorządowi w Białymstoku protestują

przeciwko projektowanej ustawie emerytalnej

W dniu dzisiejszym o godzinie 3-ej popołudniu, bezpośrednio po skończeniu urzędowania odbyło się nadzwyczajne zebranie wszystkich pracowników miejskich w Białymstoku celem powzięcia rezolucji protestującej przeciwko projektowi ustawy emerytalnej dla pracowników samorządowych.

Po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję treści następującej:

„Pracownicy miejscy umysłowi i fizyczni zatrudnieni w biurach, instytucjach i przedsiębiorstwach samorządu miejskiego m. Białegostoku, zgromadzeni na nadzwyczajnem walnem zebraniu wyrażają kategoryczny protest przeciwko projektowanej ustawie emerytalnej opracowywanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i solidaryzują się w zupełności z negatywnem stanowiskiem delegatów Zrzeszenia Pracowników Miejskich Rzplitej Polskiej wobec tego projektu. Konstrukcja i tezy ustawy emerytalnej godzą w nabyte prawa dotychczasowe, podważają kardynalne zasady moralności i sprawiedliwości w ocenie pracy i obowiązków wykonywanych przez tysiączne rzesze pracowników i robotników samorządowych, a co najważniejsze nie dają żadnej gwarancji finansowej, że nawet tak okrojone zabezpieczenie emerytalne będzie w przyszłości wypłacane.

Niżej podpisani stwierdzają, że ogłoszenie tego projektu jako obowiązującego i nie poddanie go gruntownej rewizji wytworzy dla pracowników samorządowych na terenie państwa sytuację bez wyjścia i pozostawi im jedynie najbardziej radykalne i podyktowane aktem rozpaczy środki działania"

Rezolucję tę, utrzymaną jak widzimy w bardzo ostrym i stanowczym tonie, w myśl uchwały zjazdu delegatów Związków Zawodowych i Pracowników Miejskich, przesłano bezpośrednio do departamentu Samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Setki takich samych rezolucyj, podpisanych przez kilkadziesiąt tysięcy pracowników miejskich w całym kraju będą nawątpliwie aż nadto wymownym protestem przeciwko projektowi ustawy emerytalnej.

Elektryczność na Marczuku

Na skutek interwencji Zarządu Miejskiego, elektrownia białostocka zainstaluje w najbliższych dniach kilkanaście dodatkowych punktów świetlnych na przedmieściu Marczuk.

Tarcia wśród bezrobotnych

W Białymstoku istnieje od pewnego czasu związek bezrobotnych pracowników umysłowych na czele którego stoi wybrany na walnem zebraniu zarząd. Ostatnio wśród pewnego odłamu bezrobotnych powstało niezadowolenie i opozycja do obecnego zarządu.

W dniu wczorajszym bezrobotni poterwenjowali w tych sprawach u władz miejskich, które przyczyniły się do powstania związku bezrobotnych.

Tępienie szczurów

Urząd Wojewódzki wystosował do Zarządu Miejskiego pismo, w którem zaleca przeprowadzić w jak najszybszym czasie akcję tępienia myszy i szczurów na terenie miasta.

1000 słów

po francusku
po niemiecku
po angielsku
po włosku

gwarantuje: możność rozmówienia się tymi językami; czytanie gazet i książek; całkowite rozumienie wersyj filmowych.

A wszystko to zdobywa się **bez pomocy nauczyciela** w 40 godzin, zawdzięczając najpopularniejszemu podręcznikowi-samouczkowi p. t. **1000 słów,** który każdy może nabyć na dogodnych spłatach po zł. 6 miesięcznie.

!12 zeszytów = 40 godzin = 1000 słów!

W 40 godzin po francusku, niemiecku, angielsku i włosku.

Cena zł. 18. **Cena zł. 18.**

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA

Trzaska, Evert i Michalski

w Warszawie

Biuro Zleceń w Białymstoku, ul. Kilińskiego 25,

CHŁOPCY

wyżej lat 15-tu potrzebni są do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się z dokumentami: ul. Kilińskiego 8-c do drukarni.

BAJKI I SATYRY

Garnitur nicejski

Razu pewnego,
spytał ubogi biednego
skąd ma ten garnitur?
— To, mój bracie, na wzór nicejski [garnitur skrojony!
— A więc kupiony był zagranicą?
— Nie, przyjacielu Z moją połowicą
samiśmy tyrali
t. j. nicowali
łach stary na odwrotną stronę
— Te, tel.. Gdybym ja miał taką [sprytną żonę.
która by moje stare łachy nicowała...
Dziś w spodniach „nicejskich"
[chodzi Polska cała!

Józef Mayor.

Kronika Olimpijska

Rota ślubowania jest aktem uroczystym. Niech każdy Polak zamieszkały na ziemi białostockiej świadom będzie tego czego świadom ma być zawodnik Olimpijski.

Rota ślubowania

Świadom celu, odpowiedzialności i obowiązków wstępuję do drużyny olimpijskiej z wiarą w swe siły i zaufaniem do jej kierownictwa i zaręczam słowem honoru uczciwego człowieka, dobrego Polaka i wzorowego sportowca, że:

Poddając się regulaminom wydanym przez P. K. OL wykonam wszelkie polecenia wyznaczonych kierowników i trenerów i zastosuję się do ich wskazówek i rad dotyczących trybu mego życia, zachowania się i kształcenia woli

Czynić to będę ofiarnie, aby dostąpić zaszczytu reprezentowania barw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na igrzyskach olimpijskich i spełnić swoją powinność w walce o lepsze, jako amator-sportowiec przynosząc chlubę polskiemu sportowi—wynikiem formą i zachowaniem.

Jak się odbyło zaprzysiężenie zawodnika na Olimpjadę

Przed godz. 12-ą do sali konferencyjnej wojew. zaczęli się zbierać zaproszeni goście. Pierwszy przybył Prezydent miasta p. Nowakowski w towarzystwie prof. Ludertowicza Następnie zjawił się redaktor naszego pisma p. Marjan Józefowicz. Wreszcie stopniowo przybywali pp. Prezes K Riegert, Ks. Dyrektor Holko, Dowódca 42 p p ppłk. Eng I, kpt Białasik, jako delegat Komendant Garnizonu, kpt. Baran jako delegat Kier. Okr. U. W. F. i P. W., prezydent m. Łomży, p. Janicki, Dr. M. Czernecki z Łomży, Insp. Szk. p Budzanowski, Prezydent Misky oraz por. Żmudziński.

Po godzinie 12-ej wszedł na salę Pan Wojewoda Pasławski, który po przywitaniu się z obecnymi przemówił do zebranych, skreślając w krótkich słowach cel dzisiejszego zebrania.

Następnie został wprowadzony na salę zawodnik p. Luckhaus, do którego przemówił krótko Pan Wojewoda, poczem przyjął od niego przysięgę, treść której podajemy powyżej

Po odebraniu przysięgi od p. Luckhausa, Pan Wojewoda wyraził życzenie ażeby zawodnik, który ma reprezentować na Olimpjadzie barwy Rzeczypospolitej uczynił wszystko ażeby te ostatnie godnie były reprezentowane.

Po opuszczeniu sali przez zawodnika rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem Pana Wojewody o czem donosiliśmy w numerze wczorajszym.

67.520 zł. grzywny

za złożenie fałszywego zeznania o obrocie

Dzisiejsza sesja karno-administracyjna Sądu Okręgowego w Białymstoku poświęcona była rozpatrzeniu 6 spraw przeciwko współwłaścicielowi fabryki olejów „Biaiol" w Białymstoku p. Abramowi Atlasowiczowi oskarżonemu z art. 179 ordynacji podatkowej a mianowicie o złożenie do władz skarbowych fałszywych zeznań o obrocie i dochodzie w latach 1930 — 33. Przekroczeń tych Attasowicz dopuścił się jeszcze przed powstaniem firmy „Biaiol" gdy prowadził fabrykę olejów we własnym zakresie.

W pierwszej sprawie Attasowiczowi zarzucono złożenie fałszywego zeznania o obrocie jego przedsiębiorstwa, uzyskanym w roku 1931. Po rozpatrzeniu sprawy Sąd, w osobie sędziego Korab-Karbowicza ukarał Attasowicza grzywną w wysokości 67.520 złotych oraz zasądził od niego koszta w wysokości 10 proc. orzeczonej grzywny, a więc razem Atlasowicz tylko z tej jednej sprawy zapłacić ma 74.272 złote.

Pięć pozostałych spraw, na wniosek przedstawiciela Izby Skarbowej oraz obrońcy oskarżonego, adw. Ziemilskiego, Sąd odroczył na inny termin, a to w celu dołączenia dodatkowych akt oraz wezwania specjalnych biegłych.

Kino „Świat" reprezentacyjne — Początek godz. 5, 6,35 i 8,15.

Genjalny PAUL MUNI w fascynującym filmie

p.t. WALCZĘ O ŻYCIE

WSZYSTKO DLA OLIMPJADY

Opowiadanie Józefa Gwiździewicza
b. oficera korpusu Wojska, b-ny oddziału Czerwonego Krzyża.

Abdykacja Wilhelma II -- Rozbrojenie Niemców

Nie należałem do ulanków. Miałem w mundurze milicjanta wygląd reprezentacyjny, więc nic dziwnego, że komendant polecił mnie wyznaczać na służbę dosyć często w Al. Ujazdowskie.

Służba nie drażniła. Przez cztery okrągłe godziny musiałem chodzić pomiędzy jezdni i pilnować porządku. Pilnować tych, co wyelegantowani spacerowali po chodniku, żeby im czasem wiec z główki nie spadł, albo coś jeszcze gorszego nie stało się.

SALUTOWAŁEM BESELERA

Stojąc na posterunku — często byłem świadkiem, a nawet z urzędu musiałem interwenjować w sprawach bardzo przykrych.

Zdarzało się, iż w czasie mojej służby przez Aleje przejeżdżał gen. Beseler, któremu musiałem, godnie z instrukcją salutować. Polecenie to ściśle wykonywałem, lecz w duchu życzyłem temu niemieckiemu gnębicielowi wszystkiego najgorszego.

Celem uniknięcia męczącej komedji, gdy spostrzegłem z oddali pędzące auto beselerskie — odwracałem się, udając że coś obserwuję. Wówczas byłem usprawiedliwiony i mogłem nie prężyć się przed tym drabem.

ŚLUB

Kilka miesięcy pracy w milicji trochę mnie dźwignęło materjalnie. Mając podstawę do życia postanowiłem ożenić się z moją najdroższą Andzinią. Postanowienie było niezłomne. Wkrótce poślubiłem moją ukochaną.

Mimo ciężkich warunków — weselisko było huczne. Zawsze tam gdzieś człek coś wykrzesał, byleby przyjęcie dla szanownych gości było pod każdym względem przyjemne.

Goście dobrze sobie podpili. Mnie też alkohol rozmarzył. Usiadłem w kącie na wspomnienie ciężkich moich przeżyć — łzy poczęły mi kapać z oczu.

Pomyślałem o moim przyjacielu Czesiku, którego męki jeszcze się nie skończyły. Pozostał on w Modlinie. Żal mi go zrobiło się serdecznie. Żałowałem, że niema go tutaj między nami. Byłby sobie chłop popił i potańczył z nami. Na samo wspomnienie, że on tam musi w fortecy znosić wszelkie okropności — aż dreszcze mnie po całem ciele przeszły.

FRONT SIĘ ŁAMAŁ

Służbę w milicji pełniłem z całą sumiennością. Jedno mnie gnębiło a mianowicie rozpanoszenie się Szwabów. Gdy zobaczyłem nieraz opasłych Niemców, prowadzących kobiety pod rękę, to wściekłość mnie ogarniała i kląłem na czem świat stoi. Miałem ochotę wówczas rzucić się na takiego byka i zmierzyć się z nim. Popamiętałby drab ruski miesiąc, a jednocześnie przekonałby się, jak war szawiak lać potrafi.

Zbliżał się koniec lata. Zauważyłem wśród niemieckich żołdaków jakiś niepokój. Stali się bojaźliwi i bardzo ugrzeczaniali.

Wkrótce dowiedziałem się o przyczynie tej nagłej zmiany. Mówiono zupełnie wyraźnie, że na froncie francuskim jest krucho. Szwabom front się załamywał i już wówczas wiedzieli o zbliżającej się klęsce, lecz jeszcze minami nadrabiali.

Tuszowanie przygnębiającego nastroju wśród wojska — odbywało się za pomocą orkiestry, którą wysyłano na miasto na czele batalionu piechoty. Orkiestra grała bojowe marsze, a piechota demonstrowała swą siłę.

Stojąc na posterunku — przyglądałem się temu komedji. Przeczucia mi mówiło, że to są ich ostatnie podrygi.

ABDYKACJA WILHELMA II

Przeczucia mnie nie myliły. Nadszedł wreszcie historyczny dzień porachunków z ciemiężycielami. Tego dnia miałem służbę, która zaczynała się o godz. 7-ej rano.

Na pół godziny przed oznaczonym terminem przybyłem do komisarjatu. Tutaj byłem wprost zaskoczony. Cały komisarjat był wypełniony milicjantami. Zasięgam języka i dowiaduję się niewiarygodnych wiadomości. Koledzy mówili:

— Tak, bracie! Tak! Szwaby zostali pobici na froncie francuskim. W całych Niemczech wybuchła rewolucja. Kaiser Wilhelm II abdykował i uciekł w niewiadomym kierunku!.

Od natłoku myśli poczęło mi się mącić w głowie. Oparłem się o ścianę, a gdy po kilku minutach odzyskałem równowagę — zapytałem:

— No, dobrze, wszystko pięknie, ale dlaczego my tutaj siedzimy?! Czy nie lepiej pójść na ulicę i na dobre wziąć się za Niemców.

Odpowiedź na to brzmiała: adjutant kazał siedzieć w komisarjacie i czekać na dalsze rozkazy.

Wiadomości te wpłynęły na mnie deprawująco. Nie wiedziałem, co z sobą począć? Coś mnie ciągnęło na ulicę, a wyjść samowolnie nie mogłem. Przez dłuższą chwilę nastąpiło wahanie, lecz mój nad wyraz krnąbrny charakter wziął górę nad rozsądkiem.

Za chwilę zameldowałem się w pokoju adjutanta, któremu zameldowałem, że muszę wyjść do sklepu.

— Proszę iść i zaraz wracać — rzucił ostro adjutant.

Trzasnąłem butami i wybiegłem na ulicę. Było jeszcze zupełnie cicho. Wstąpiłem do sklepu spożywczego, którego właścicielem był milicjant z 3-go plutonu. Był on skurat w domu, więc nawiązałem rozmowę. Poprosiłem o herbatę, a gdy żona kolegi poszła do kuchni — on zerknął na mnie znacząco i powiedział:

— Może sobie tak po kieliszku krzepniemy?

Oczywiście, że w takich razach nie należy być zatwiardziałym. Nie chcąc kolegi robić przykrości z punktu przyjąłem propozycję.

Po chwili na stole stały dwie „angielki", wypełnione po brzegi wódką.

— Kolego! — powiedziałem. Wypijemy na powodzenie naszej akcji przeciwko germanom.

W kilka minut poszła serja angielek. Zaszumiało nam w głowach.

SPOTKANIE Z LEGJONISTĄ

Po bibce wyszedłem na ulicę. Nie wiedziałem, gdzie się udać: do komisarjatu, czy na miasto?

Za miastem przemawiało wszystko. Poszedłem w stronę Alei Ujazdowskich. Tutaj na ławce dostrzegłem jakiegoś śpiącego osobnika w obdartym mundurze legjonisty. Chcąc z nim pogadać — szarpnąłem go za rękaw, mówiąc:

— Panie, legjon! Obudź się pan!

A gdy się chłopczyna obudził — zapytałem:

— Dlaczego pan tutaj śpi?

— A co, nie wolno?! Może się panu nie podoba?

Hardą odpowiedzią zaimponował mi młody chłopiec. To była odpowiedź zucha!

Zacząłem z nim rozmawiać. Poczęstowałem go papierosem, opowiadając mu pokrótce o swym pobycie w niewoli i minionych cierpieniach.

Legjon nabrał do mnie zaufania, wciągnął głęboko dym z papierosa i zaczął opowieść swego życia.

Służąc w Legjonach nieraz zaglądał śmierci w oczy. Był ranny, a gdy Niemcy zażądali przysięgi — odmówił ślubowaniu na wierność Kaiserowi i wraz z innymi powędrował do obozu jeńców w Szczypiornie.

Uciekł stamtąd i przywędrował do Warszawy. Kilka nocy spędził za kilka lenigów w przytułku dla włóczęgów. Ostatnią noc z braku pieniędzy przespał na ławce.

Legjon poczuł do mnie sympatję i wraz ze mną poszedł na miasto. Gawędziliśmy o tem i owem. W pewnej chwili powiedziałem mu, że Wilus dał dęba, a w Berlinie rewolucja, więc trzeba się zabrać do okupantów.

— Ja za to, jak za lato — odrzekł Legjon.

Ruszyliśmy na podbój pludrów, którzy wałęsali się po mieście, nie wiedząc, co mają począć.

Zakurzyliśmy papierosa, gdy w tem dostrzegłem idących dwóch Niemców. Karabiny mieli zawieszone na plecach. Szli wolnym krokiem, prowadząc ożywioną rozmowę, na co wskazywała gestyku lacja rąk.

Na widok moich prześladowców, aż serce mi załomotało w piersi. Zawładnęła mną nienawiść i w tej chwili byłem gotów do rozprawienia się z obmierzłymi okupantami. Alkohol dodał mi pewności siebie.

Zorjentowawszy się w sytuacji — rzekłem do towarzysza:

— Pan Legjon! Gdy zrównamy się z żołnierzami — szarpniemy znienacka za ich karabiny. Panie! W razie oporu trzymaj mocno za karabin, a ja, rozprawiwszy się ze swoim — pośpieszę następnie panu z pomocą.

Już byliśmy blisko siebie. Wiedziałem dwie opasłe, czerwone maski Szwabów. Maski jakieś wystraszone, nieśmiałe. Gdy wreszcie zrównaliśmy się z nimi — rzuciliśmy się na Niemców. Po moim przemówieniu oddali karabiny bez oporu. Zdjęliśmy im pasy z ładownicami. Gdy zakładałem karabin na ramię i pas zapinałem, zauważyłem łzy w oczach Niemców. Żal mi się ich zrobiło, więc na pocieszenie poklepałem ich po plecach i powiedziałem:

— No, szwabskie łby, nie martwie się. Pojedziecie sobie, pioruny, nach Vaterland i będzie wam dobrze.

Po chwili rozbrojeni żołnierze wszech potężnego kaisera Wilhelma maszerowali z głowami opuszczonemi, zaś my ładowaliśmy karabiny.

(D. c. n.).

FRASZKI

* * *

Przeprowadzamy różne statystyki,
ile świń od nas zagranicę jedzie,
ile świń w kraju pozostaje jeszcze,
gdzie się z Holandji polskie łowi śledzie.

Wiemy dokładnie, ile mamy w Gdyni
na polskiej plaży żwiru i kamyków,
tylko nie wiemy, ilu defraudantów
przypada u nas na stu podatników.

CIERN.

Skradziono całą galerję obrazów

NOWY JORK, 28.1. — W sobotę miała się tu odbyć licytacja galerji obrazów, należącej do zbankrutowanego miljonera Kagana. Zbiory jego, złożone z obrazów najwybitniejszych mistrzów starych i nowych, były oszacowane przez znawców na sumę 300.000 dolarów.

Tuż przed rozpoczęciem licytacji okazało się, że ktoś w nocy wdarł się do pałacu i skradł wszystkie obrazy, wyciąwszy je z ram.

„ARCYLOKAJ" — DZISIEJSZA PREMJERA W KINIE „RIALTO"

Krytyka przyjęła nowy film Charlesa Laughtona p. t. „ARCYLOKAJ". W filmie tym znakomity aktor angielski ukazał się poraz pierwszy w roli komedjowej, stwarzając iście chaplinowską kreację. Od czasów „Gorączki złota" nie pamiętano, by publiczność tak zachwycała się filmem. Obok Laughtona ukaże się zespół najlepszych aktorów komedjowych w Hollywood'a mianowicie: Charles Ruggles, Mary Boland, Zasu Pitts, Roland Young i Le la Hyams. Reżyseruje Lee McCarey.

Premjera odbędzie się już dziś w kinie „Rialto".

OTYŁOŚĆ osłabia serce...

Serca otyłych obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem gruczołów dokrewnych. Zioła Magistra Wolskiego ze znak ochr. „DEGROSA" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahangi, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety.

WYTWÓRNIA MAGISTER WOLSKI WARSZAWA ZŁOTA 14

Morderca 12-ga dzieci

W Szwerynie w Niemczech rozpoczął się proces 65-letniego Adolfa Sefeldta z Poczdamu oskarżonego o zamordowanie w różnych miejscowościach Niemiec 12 chłopców w wieku od 5 do 12 lat.

Przestępca wabił do siebie dzieci łakociami i popełniał na nich czyny seksualne, poczem truł swoje ofiary przy pomocy trucizny, której dotychczas nie udało się zbadać lekarzom.

Wampir Sefeldt przez dłuższy czas był postrachem mieszkańców Niemiec północnych i dopiero w tym roku udało się go wyśledzić i schwytać in flagranti.

Podsądny nie może nic powiedzieć na swoje usprawiedliwienie, poza pochodzeniem jedynie. Ojciec jego był zawodowym pijakiem, jeden z braci skończył samobójstwem, drugi brat jest idjotą, jednem słowem obciążenie rodzinne wykazuje się na Sefeldcie w całej rozciągłości.

Sefeldt spędził 23 lat w więzieniu za drobne kradzieże i oszustwa. Ostatnio wypuszczono go na wolność w r. 1927.

Morderca prowadził specjalny dziennik, w którym zapisywał daty swoich zbrodni i dokładnie je opisywał.

Pomimo, że niektóre z jego ofiar, które pozostały przy życiu rozpoznały go, morderca uporczywie nie przyznaje się do winy, symulując obłęd.

BOGDAN JAXA-RONIKIER 11)

BEZROBOTNI

G Ł Ó D.

— Tu nas nikt z pewnością szukać nie będzie, kot dwa razy przy tej samej dziurze nie siedzi... pogadamy...

Po jakimś czasie Wacław spytał pana Franciszka:

— Wszystko dobrze, ale niech mi pan powie, dlaczego pan mnie tak ochrania?

Ten uśmiechnął się znacząco. — Przedewszystkiem mam do pana sympatję i byłoby mi przykro, gdyby pan tak przezemnie za nic dostawał w skórę, a poza tem pan dla mnie przedstawia dużą wartość, bo pan nie trefny...

— Jakto, nie trefny?

— Nie zna pan tego wyrażenia? Na tem polega właśnie cała pańska wartość. Tamci wszyscy znani policji, jak łyse konie, z nimi nic poważniejszego robić nie można, bo ich potem zaraz wyłapują, macają i pewna wsypa. Ja potrzebuję wciąż nowych sił do roboty...

— To pan chce, żebym coś z panem robił?... — wyrwało się z ust Wacławowi i na samą myśl śmiertelny strach go ogarnął.

— To nie ja, to pan chce zemną, bo pan chce zarabiać, a ze mną zarobek pewny... — odparł tajemniczy pan Franciszek.

Siła tego argumentu była przekonywująca, Szczur bezradnie opuścił głowę.

Przez szereg dni spotykali się codziennie i codzień subiokator Staszakowej powracał do domu wieczorem syty. Ale dni biegły, tydzień minął, potem drugi i w następny czwartek, kiedy Wacław powrócił w nocy na Śliską i chciał otworzyć, jak zwykle, drzwi wchodowe do mieszkania kluczem od zatrzasku, przekonał się, że są dodatkowo z wewnątrz zamknięte, i usłyszał skrzeczący głos swojej gospodyni:

— Nie z tego, łobuzie... Nie płaci i chce mieszkać w mieszkaniu darmo! Czekałam tydzień dłużej... I niech pan nie próbuje, nie wpuszczę, jużem o tem powiadomiła komisarjat, pańskie łóżko i te trochę łachów, wszystko u dozorcy... A hałasów nie wyprawiać, bo przez okno zawołam o pomoc... Żegnam!

Postał pod drzwiami bezradny, stukał, próbował portraktować, prosił jeszcze o tydzień zwłoki, wreszcie o przenocowanie go ten raz jeszcze, nic z tego. Gospodyni najwidoczniej nie stała wcale pod drzwiami z drugiej strony i nie słuchała go, mógł gadać do ściany... Zaklął i wyszedł z powrotem na miasto — nie miał już dachu nad głową!...

Była 3-cia rano, zimno, dżdżysto, gdzie znaleźć jakikolwiek kąt, do kogo się udać? Nie miał takiego znajomego, a na hotel nie miał pieniędzy. Wszedł we wnękę jakiejś bramy, by się cokolwiek schronić i w zatulnem miejscu zebrać myśli.

Przypomniało mu się, że, jeżdżąc tramwajem na Powązki do grobu matki, a potem rodziców, spoglądał zawsze z pewnem zaciekawieniem na parterowy domek drewniany ze sztachetami na Dzikiej, sławny warszawski dom noclegowy, przezwany „cyrkiem", niby przytułek dla zwierząt w ludzkiem ciele, dla bezdomnych!

Iść do tego domu?... Tam się coś płaci. Podobno 5 groszy, ale jeśli więcej? Mogli cenę podnieść wobec ogólnej nędzy... Miał w portmonetce 20 groszy. Czy to wystarczy? Wszystko jedno. W ostateczności będzie się tułał po ulicach resztę nocy. Żeby tylko ten deszcz przestał padać!... Był na Marszałkowskiej. Zatulił się w swoje palto, wiatrem podszyte, podniósł kołnierz i ruszył w stronę Ogrodu Saskiego.

Królewska, Graniczna, Żabia, Plac Bankowy, Przejazd, Nalewki, Plac Muranowski... Deszcz z wiatrem. Przyspieszył kroku. Ulica Zamenhofa.. Otóż i Dzika!

„Cyrk" przed nimi! Wstrętny, niski, ciemny, brudny budynek. Wejść, czy nie? A deszcz i zimno coraz gorsze... Przemókł, już go zaczynało trząść na całem ciele.. Zadzwonił...

W drzwiach ciemne, maleńkie, zakratowane okienko, jak w więzieniu. W niem zabłysło światło i, jak w więzieniu, nieufnie uchyliły się drzwi, zamknięte jeszcze na łańcuch od środka.

— Czego? — usłyszał niechętny głos.

— Pragnę zanocować — z trudem, głucho zdobył się na odpowiedź.

— O tej porze? Nie wolno wpuszczać, za późno... — I drzwi zatrzasnęły się z powrotem. Jednocześnie światło zgasło w okienku, jako potwierdzenie odmowy.

Co robić? A zimny deszcz tnie dalej...

Przed domem, pod ścianą, stała ławka, cokolwiek osłonięta okapem dachu. Wacław opadł na nią ciężko, zdecydowany tutaj resztę nocy przemęczyć!

Naraz usłyszał wewnątrz domu krzyk, odgłosy jakiegoś zajścia, czy walki, tupotanie nóg, poczem znów cisza. Przerwał ją po chwili zbliżający się hałas ruchu motoru na ulicy. Zgrzytnęły hamulce i przed przytułkiem zatrzymała się karetka pogotowia. Szybko wysiadł z niej sanitarjusz i zadzwonił do „cyrku". Tym razem w milczeniu wpuszczono go do środka.

Zaraz potem drzwi otworzyły się naoścież i ludzie wynieśli stamtąd kogoś na noszach. Szczur skorzystał z ogólnego ruchu, zdecydował się szybko i wślizgnął się cicho do przedsionka przytułku.

Narazie nie zwracano w cieniu uwagi na niego. Ale gdy się drzwi zpowrotem zamknęły, miejscowi wnet zauważyli obcego przybysza wśród swoich i w pierwszym impecie, cokolwiek zdumieni, chcieli go wyrzucić na ulicę.

Musiał jednak Wacław mieć bardzo rzadką minę, przytem takiem bezradnem spojrzeniem powiódł po obecnych, że stojący na progu wewnętrznego przejścia zakonnik, albertyn, zwrócił się do Wacka z zapytaniem:

— Pan tu po raz pierwszy?

— Po raz pierwszy... Nie mam gdzie się schronić przed deszczem, przemokłem cały do nitki.. Pozwólcie mi tutaj pozostać... Na Boga, nie odmawiajcie...

Nastała chwila brzemienna; ciszy, poczem rozległ się władczo czyjś starczy głos:

— Niech pozostanie!

Był to drugi mnich, też albertyn, jeden z głównych opiekunów przytułku, który zaraz znikł w korytarzu.

— Opłata 5 groszy — oświadczył na to przybyszowi miejscowy dygnitarz, jakiś cywilny, wyniośle.

Szczur miał jeszcze swoje 20 groszy, zapłacił więc posłusznie urzędnikowi, poczem odrazu dwaj posługacze skierowali go na jakąś salę.

Sypialnia nędzarzy! Na dnie życia. Zaduch najstraszliwszy. Paląca się, nikła żarówka, jedyna, u samego sufitu, z trudem rozświetlała cokolwiek przestrzeń tylko w grubych zarysach. W ponurem ujęciu czterech nagich, czarnych od brudu ścian sali, na zwalonych kilkudziesięciu wąskich legowiskach z desek bez pościeli, leżał, siedział w najcudaczniejszych pozach, pokotem, tłum ludzi. Aż gęsto! A co za typy!

D. c. n.

Puder BEBE SZOFMANA CHŁODZI, KOI USUWA ZAOGNIENIA U DZIECI.

Skandaliczne stosunki na ul. Libelta

Mieszkańcy błagają o ratunek przed rozbojem, pijaństwem i rozpustą

W rejonie V komisarjatu P. P. w Warszawie mieści się ul. Libelta, która niewiadomo z jakiego powodu jest po macoszemu traktowana przez władze magistrackie, a nawet rodzi się podejrzenie, że miarodajne czynniki uczyniły z niej kolonję karną dla „Bogu ducha winnych" mieszkańców.

Rzecz nie do uwierzenia; ta uliczka ta jest pozbawiona wody kanalizacji, na środku jezdni piętrzą się stosy śmiec., a rozmaite osobniki załatwiają tam zupełnie otwarcie fizjologiczne potrzeby. Mało tego, ul. Libelta nie posiada ani jednej choćby na maniejszej latarni, wskutek czego jest pogrążona w nocy w zupełnej ciemności.

Nie dziw, że te dosłownie azjatyckie stosunki wykorzystują męty społeczne, które obrały sobie na tej ulicy siedlisko.

Męty te rekrutują się przeważnie z młodzieży żydowskiej ze szkół powsz. Nr. 96 i 138 organizowanej przez niejakiego Bron. Zingera (zam. Nowolipie 6) i Icka Gotowiznę (Miła 7) w oraz ki żebracze domagające się natarczywie jałmużny a w razie odmowy grożące terorem i groźbami, niejednokrotnie wprowadzonemi w czyn przez wybijanie szyb, obrzucanie kamieniami i t. p.

Nawet sami Żydzi, odbierający swoje dzieci z wyżej wymienionych szkół co może również stanowić dowód iż szkoły te są wylęgarnią przyszłych przestępców

Mało tego, wieczorami przychodzi tu statecza młodzież ze szkoły powsz. Nr. 5 (ul. Bonifraterska 14) w towarzystwie łobuzerji i wówczas odbywa się tam pijatyka, a nawet jawna rozpusta. Rozumie się samo przez się, że orgjom tym towarzyszą krzyki, awantury a nawet krwawe bójki.

Wyżej opisane stosunki, które są hańbą Warszawy dokuczyły mieszkańcom do tego stopnia, że po daremnych interwencjach w Ministerstwie Oświaty, Zarządzie miasta i Ministerstwie Spraw Wewn. lokatorzy domu Nr. 7 wnieśli do Prokuratury skargę przeciwko organizatorom tych rozbójniczo . żebraczych band

W imieniu mieszkańców ul. Libelta wzywamy miarodajne czynniki, by raz nareszcie położyły kres tym horendalnym stosunkom.

Sklepikarze fałszują nabiał

Sprawa zaopatrzenia ludności stolicy w zdrowe mleko stanowi szczególną troskę Miejskiej Służby Zdrowia. W roku ubiegłym dokonano 6.339 oględzin przetwórni mlecznych, sklepów z nabiałem i krowiarń, czuwając tą drogą nad przestrzeganiem zasad higjeny zakładów i ich urządzeń. Niezależnie od przeprowadzanej stale i systematycznie w wymienionych zakładach kontroli sanitarnej, pobierane są próby mleka do badań chemicznych, które dokonywane są w Miejskim Instytucie Higjeny.

Kontrola wszelkich zakładów mleczarskich odbywała się dotychczas w dni powszednie. Od niedawna na mocy odnośnych rozporządzeń sprzedaż mleka w Warszawie może się odbywać również i w dni świąteczne oraz w niedziele. W związku z tem, Miejska Służba Zdrowia zorganizowała w ubiegłą niedzielę lotną kontrolę sklepów z nabiałem, sprzedających mleko na miarę. W akcji tej wzięło udział 31 kontrolerów sanitarnych z udziałem przedstawicieli Policji Państwowej oraz przy jednoczesnem specjalnem uruchomieniu Miejskiego Instytutu Higjeny, dokąd skierowywano pobrane próbki do natychmiastowego zbadania. Prób pobrano z 256 sklepów z nabiałem, przyczem stwierdzono, że w 82 sklepach sprzedawano mleko zafałszowane, co stanowi poważną ilość 32 procent. Badania chemiczne wykazały, że wśród zafałszowanego mleka największy odsetek stanowi mleko odtłuszczone, co nieuczciwi sprzedawcy dokonywują drogą rozcieńczenia wodą, względnie odciągania tłuszczu. W próbkach, pobranych z niektórych sklepów, stwierdzono, że mleko zawiera zaledwie 0,1 proc. tłuszczu, kiedy ustawa wymaga conajmniej 3 proc. Sprzedawano zatem warszawskim konsumentom zamiast mleka, zwykłą i mało pożywną serwatkę. Poza tem w 30 sklepach mleko zmieszane było z sodą, względnie wykazywało zanieczyszczenie, widoczne gołem okiem Wysoki procent (32 proc.) zafałszowanego mleka, wykazany w niedzielę, wskazuje na pożytek tych niespodziewanych rewizyj, które w dni powszednie stwierdzają 10 do 15 proc. mleka zafałszowanego w zależności od miesiąca. Nieuczciwi sprzedawcy oprócz zwykłych konsekwencyj administracyjnych pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej. Grozi im podwójna kara, nie wykluczony również bezwzględny areszt, gdyż w danym wypadku mamy do czynienia z świadomem wykorzystywaniem dnia świątecznego, kiedy kontrola władz miejskich albo była niemożliwą, albo też utrudnioną.

Wyniki niespodziewanej kontroli niedzielnej, winny jeszcze raz pouczyć konsumentów warszawskich, iż mleko powinno się nabywać wyłącznie butelkowane, gdyż kontrola Miejska Władz Sanitarnych jest w ostatnim wypadku łatwiejszą i nabywane mleko daje większą gwarancję wartości odżywczej, aniżeli mleko, sprzedawane z bańki na miarę.

Miasto kształci fachowców

48 szkół zawodowych w Warszawie

Miejskie szkoły zawodowe (2 rzemieślnicze męskie, 3 rękodzielnicze żeńskie i koedukacyjna szkoła sztuk zdobniczych) w bieżącym roku szkolnym 1935-36 rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z planami organizacyjnemi Liczba uczniów i uczenic wynosi: w szkołach rzemieślniczych — 881, rękodzielniczych — 786, w szkole sztuk zdobniczych — 159. Ilość młodzieży, pobierającej naukę w tych szkołach, wzrosła w stosunku do liczby tej młodzieży w tym samym czasie roku ubiegłego o 232.

Liczba szkół dokształcających zawodowych, utrzymywanych i prowadzonych przez miasto na mocy ustawy, wzrosła o jedną i wynosi obecnie 46 W szkołach tych zaznacza się dalszy postęp w pogłębianiu i różniczkowaniu nauczania zawodowego napływu młodzieży lepiej przygotowanej (która ukończyła szkołę powszechną), zlikwidowane zostały klasy przygotowawcze, natomiast wzrosła liczba oddziałów o nauczaniu specjalnem. M. in. pomyślnie rozwija się szkoła dokształcająca ogrodnicza.

W bieżącym roku szkolnym zostały wyodrębnione pracownice domowe i pobierają naukę w specjalnych klasach gospodarstwa domowego (niezależnie od tego ogólna nauka gospodarstwa prowadzona jest we wszystkich oddziałach żeńskich za wyjątkiem handlowych). Szkoła dokształcająca dla fryzjerów otrzymała pracownię w nowym, specjalnie na ten cel urządzonym lokalu.

Przy I Miejskiej Szkole Rękodzielniczej prowadzony jest roczny kurs przysposobienia zawodowego dla dziewcząt, które ukończyły szkołę powszechną i jeszcze nie pracują zawodowo (kurs ten oparty jest na ustawie o ustroju szkolnictwa). Kurs dzieli się na dwa działy: krawiecko - bieliźniarski i gospodarstwa i liczy obecnie 118 uczenic.

Pozatem Wydział Oświaty i Kultury prowadzi kursy fototechniczne dla pragnących przygotować się do tego zawodu (dla uczniów zakładów fotograficznych). Nauka trwa rok, a dla specjalizujących się w poszczególnych działach fotografji i fototechniki — dwa lata.

„Meksyk" w Warszawie

Na polach Bielańskich napadają

Z powodu fatalnego stanu bezpieczeństwa na Bielanach i zwiększającej się liczby kradzieży oraz napadów, mieszkańcy Pół Bielańskich przystąpili do organizacji samoobrony w postaci nocnych dyżurów uzbrojonych mieszkańców Na poszczególnych ulicach mieliby w najbliższym czasie dyżurować w nocy koleno, mieszkańcy tej dzielnicy.

W związku z tem obecnie zbierane są podpisy obywateli pod pismem do komisarjatu rządu na m. stoł. Warszawą o wprowadzenie stanu wyjątkowego w tej dzielnicy polegającego na zakazie przebywania na ulicach po godz. 11, gdyż przechodnie mogliby być wówczas narażeni na szwank wskutek czynności członków samoobrony.

Mieszkańcy, którzy zdecydowali się na wprowadzenie tego rodzaju samoobrony są zdania, że jest to jedyny sposób zapobieżenia kradzieżom i napadom do czasu przeprowadzenia ulicznego oświetlenia tej dzielnicy, co radykalnie zmieniłoby warunki bezpieczeństwa (b).

Ostrożnie z bronią

Komendy P. P. otrzymały instrukcję Główne Komendy w sprawie użycia broni palnej przez policjantów. Funkcjonarjuszom P. P. zwrócona została uwaga na nie szafowanie bronią i używanie jej tylko w wypadkach koniecznych i uzasadnionych. Dla funkcjonarjuszów P. P. organizowane będą specjalne pogadanki na ten temat. (K).

Precz z posługami prywatnemi!

Organizacje niższych urzędników państwowych wystąpiły do rządu o wydanie zakazu używania funkcjonariuszów te kategorji do posług prywatnych. W Warszawie i w miastach prowincjonalnych miały miejsce takie wypadki i pracownicy państwowi nie chcąc narażać się swym przełożonym zalecenia te spełniali obecnie zaś proszą o wydanie specjalnego okólnika w tej sprawie (K).

Dzieci zamożnych rodziców padną ofiarami

redukcji w samorządach

W związku za zapowiedzianemi redukcjami w samorządach, ustaliło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wytyczne przy zwalnianiu z posad w magistratach i urzędach gminnych. W tych wypadkach, gdy redukcje takie są nieodzowne ze względów oszczędnościowych mają one w pierwszym rzędzie dotknąć osoby zamożne bądź też dzieci zamożnych rodziców. Przy redukcjach mężatek sprawdzany będzie stan zamożności i zarobki mężów. (K).

Lekkomyślne matki

W przedszkolach miejskich stolicy przeszło 5.000 dzieci znajduje stałą opiekę lekarską. W bieżącym okresie chłodów i grożących dzieciom epidemji do każdego przedszkola zjawiają się wydelegowani przez władze miejskie lekarz oraz higjenistka w celu przeprowadzenia szczepień przeciwbłonnicznych, które tembardziej są wskazane, iż według danych ogłoszonych przez Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego w jednym ub. r. na niebezpieczną tę chorobę zapadło 148 osób przeważnie dzieci.

Niestety, szczepienia przeciwbłonne nie są przymusowe jak np. szczepienia przeciw ospie; zależne to jest od decyzyj matek i opiekunów, których trzeba przekonać i objaśnić.

W tym celu zorganizowała sekcja Higjeny Szkolnej Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego zebranie wychowawczyń przedszkoli miejskich, na którem przedstawiono w ogólnych zarysach zagadnienie zdrowia dziecka w wieku przedszkolnym, oraz omówiono szczegółowo sprawę szczepień przeciwbłoniczych i ich znaczenie w walce z tą groźną epidemją.

Ostrzeżenie urzędów skarbowych

Władze skarbowe rozesłały ostrzeżenie do wszystkich urzędów skarbowych w sprawie tajemniczego zaginięcia kwitarjusza podatkowego Kwitarjusz ten zaginął sekwestratorowi podczas obazdu w okolicach Białej Podlaskiej. Jest on opatrzony numerami kwitów 777100 — 777200. Ponieważ zdarzyć się może, że wpadł on w ręce oszustów, którzy zechcą wykorzystać oficjalne pokwitowania, powiadomiono o tem kasjerów i sekwestratorów podatkowych. (K).

Plaga anonimów dokucza policji

Główny Komendant P. P. wydał okólnik do Komend P. P. w sprawie anonimów, częstokroć nieuzasadnionych nadsyłanych na funkcjonarjuszów P. P. Anonimy w wypadku stwierdzenia, że są bezpodstawne kierowane będą do prokuratora dla wszczęcia dochodzenia, celem ujawnienia ich autora. Anonimy podawane będą ekspertyzie grafologiczne, a autorom ich grożą surowe kary. Jak stwierdzono bowiem, w ostatnich czasach, stały się one istną plagą urzędów i podrywają zaufanie do urzędników. (K).

510 osób może jechać do Brazylji

Władze brazylijskie określiły na kontyngent wiz dla emigrantów z Polski na pierwszy kwartał r. 1936-go. Wizy mogą być udzielone ogółem dla 510 osób, w które to liczbie mieści się 51 wiz dla nierolników (z wezwaniami) i dla 459 rolników.

Wszyscy, emigrujący do Brazylji rolnicy i nierolnicy, winni zwrócić się do pobliskich Oddziałów Syndykatu Emigracyjnego ewentualnie do Central Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, w celu otrzymania bezpłatnych informacji i pomocy przy wyrobieniu niezbędnych dokumentów.

Urzędnicy bankowi awansują

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych otrzymał wiadomości o pozytywnych skutkach akcji pracowniczej jednego z banków warszawskich (Dyskontowego) w sprawie podwyżki płac. W Centrali banku jak i w miastach prowincjonalnych podwyższono pensje 60 pracownikom. Jest to pierwszą jaskółką zwiastującą poprawę sytuacji gospodarczej w kraju. (K).

Zjazd Polskiego Związku Zachodniego

stwierdził, że Polakom dzieje się krzywda na Śląsku

W Katowicach odbył się wczoraj walny zjazd okręgu śląskiego Polskiego Zw. Zachodniego z udziałem około 200 delegatów.

Referaty wygłosili dr. Kubiński i dyr. Zalecki. Obaj referenci podkreślili, że mimo paktu polsko . niemieckiego położenie ludności polskiej na Śląsku opolskim jest dalej tragiczne. Pomiędzy oficjalnemi oświadczeniami niemieckiemi, a szarą rzeczywistością istnieje głęboka przepaść. Na Śląsku opolskim utrudnia się dalej rozwój szkolnictwa polskiego, szykanuje się rodziców, którzy posyłają dzieci do szkół polskich, niemczy się młodzież polską. Najgroźniejsze są trzy ustawy dla ludności polskiej, a mianowicie: ustawa o zagrodzie dziedzicznej, o powszechnym obowiązku służby pracy i o obywatelstwie Rzeszy.

Z drugiej strony referenci zwrócili uwagę na olbrzymią aktywność niemieckich organizacyj społecznych i politycznych na polskim Śląsku. Pod maską akcji dobroczynnej werbuje się młodzież polską do organizacyj niemieckich i przy pomocy świadczeń materjalnych kupuje się młodzież do szkół niemieckich. W akcji swej Niemcy wykorzystują trudną sytuację gospodarczą i obejmują swą propagandą przedewszystkiem bezrobotnych.

W dniu 15 czerwca 1937 r. po 15 latach istnienia wygasa konwencja genewska, dająca Niemcom olbrzymie prawne przywileje. Referenci zaprzeczyli pogłoskom, wysuwanym przez propagandę niemiecką, że po tym terminie odbędzie się na Śląsku nowy plebiscyt. Przeciwnie, konwencja wygaśnie nieodwołalnie, a o zawarciu nowej konwencji niema mowy

Następnie zjazd uchwalił szereg rezolucyj.

Nowa mateczka Kozłowska

założyła sektę religijną w Suwałkach

W okolicy Suwałk powstała nowa sekta religijna, twórcą której jest reemigrant z Ameryki Stasiuniuk.

Nowa sekta głosi połączenie haseł chrześcijańskich z dogmatami religji mojżeszowej, uznaje tylko dosłowny tekst Starego i Nowego Testamentu, odrzucając symbol krzyża.

Modlitwa tych sekciarzy polega na krzyku na ekstazie mistycznej, w jaką wpadają wyznawcy

Sekta ma swoją prorokinię Emilję Torej, która w transie religijnym wygłasza mętne i niezrozumiałe kazania.

Fałszywy urzędnik akcyzowy

Władze skarbowe wydały ostrzeżenie przed bezczelnym oszustem, który udaje urzędnika akcyzowego i pod tym pozorem odwiedza browary i piwiarnie, wyłudzając niczem nieusprawiedliwione opłaty. Jest to niejaki Michał Lura, mieszkaniec Poznania. Lura grasuje od dłuższego czasu w różnych miejscowościach Polski. Jest pozatem poszukiwany za udawanie lekarza i legitymowanie się fałszywemi dowodami i odznaczeniami za zrzekome zasługi na polu lotnictwa. (K).

Jubileusz „Ogrodnika"

Cicho święcił swój jubileusz 25-lecia wydawnictwa „Ogrodnik", pismo ogrodnicze, które w roku bieżącym swym numerem z dn. 15 stycznia weszło w 26-sty rok działalności. Rzecz dziwna, pożyteczne wydawnictwa, które oddają niezliczone zasługi na polu krzewienia wiedzy rolniczej i ogrodniczej, przez długie, długie lata, nie mogą się jakoś doczekać artykułów w prasie. Zupełnie jak ludzie, o których zasługach zapomina się tak prędko u nas. Naprawiamy tę krzywdę zacnemu „Ogrodnikowi" chociaż w tej drobnej notatce śląc Redaktorom pisma, z p. Stefanem Skawińskim na czele, koleżeńskie życzenia.

SZUKAMY SIĘ WZAJEMNIE

Inteligentny, przystojny za granicą urodzony Polak, wróci na stałe i pragnie poznać ładną, szlachetną panią na dobrem stanowisku do lat 35. Cel matrymonjalny. Oferty pod „Wspólna praca, spokojne życie". Senatorska 38 m. 39 642

Właścicielka dwóch sklepów na prowincji, panna młoda, poszukuje wspólnika cel matrymonjalny *„Irena"* 50

Pani z towarzystwa, cudzoziemka, pragnie poznać Pana kulturalnego w wieku od 40 — 50 w celu towarzyskim. Na poste-restant nie odpowiadam. Uwzględnię tylko listy z telefonami. *Princesse* 1640

Dwie bogate, młode i fortyczne brunetki chcą poznać dwóch eleganckich i zamożnych panów. Cel towarzyski, ewentualnie matrymonjalny. *Zina i Ninka* 340

Listy do odebrania w Redakcji tylko od godz. 5 — 7 ppoł.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Mąż posądzał o zdradę, a sam zdradzał

Szanowna Pani Redaktorko.

Zwracam się do Pani o radę i mam nadzieję, że Pani nie odmówi kobiecie chyba najnieszczęśliwszej w świecie. Oto krótko się streszczę.

Wyszłam za mąż w roku 1920 mając lat 16 za człowieka, który nie zna żadnej wartości. Mąż mój dostał posadę w Ministerstwie S. W. pełniąc funkcję woźnego, więc sprowadził mnie z prowincji do Warszawy i od tej pory zaczęły się moje katusze. Mąż maltretuje mnie wciąż. Jak się okazało mąż ma kochankę. Ja dostałam posadę w „Warszawskim Domu Higjeny", jako przedstawicielka, później jako inkasentka. Mąż posądzał mnie, że ja mam kochanka i chodzę do niego. Dlatego porzucił posadę, myśląc, że w ten sposób znikną kłótnie, to jednak nic nie pomogło. Obecnie mając czworo dzieci rzucił mnie i poszedł do kochanki. Ja z dziećmi przymieram z głodu. To wszystko co piszę jest prawdą mam na to świadków, cały dom jest za mną. Radź więc Droga Redaktorko co mam począć.

Aleksandra

Droga Pani Aleksandro. Mąż Pani ma stałą Państwową posadę. Należy więc wnieść skargę do sądu z prośbą o nakazanie mu — płacenia na utrzymanie swoje i dzieci.

Gdy powoła pani sąsiadów na świadków i udowodni, jak b. niesprawiedliwy jest mąż w stosunku do Pani i dzieci, sąd napewno przychyli się do prośby Pani, a wówczas, kto wie? Czy ta „Pani" będzie chciała towarzyszyć „ukochanemu" — bez pieniędzy.

Ofiary i prace

ZAOFIAROWANE

Potrzebna służąca, chętnie wieśka na przychodnie. Chmielna 13 m. 5a

Zdolny podręczny potrzebny na szycie dziecinnych kupieckich. Wronia 13 m 10

Potrzebna solidna kobieta na przychod nie. Złota 47 m. 10 wprost bramy.

Potrzebna służąca Willowa 8/10 m. 15.

Studentka - korepetytorka, potrzebna, łacina, niemiecki. Nieporęcka 4 m. 19, w godz 5 — 7 ppoł.

Proszą o pracę

Zdolny podręczny na szpilkową robotę oraz reparacje obuwia prosi o pracę Referencje świadectwa. Wiadomość Łucka 19 m. 44

Wiedeńka młoda, udziela niemieckiej konwersacji, tłumaczeń, korespondencji Postępy gwarantowane Bracka 12 m. 10

Panna inteligentna, wiek średni, miła, łagodna zajmie się samodzielnie oszczędnie gospodarstwem u solidnej osoby. Freta 34 m 10.

SKRADZIONO

Skradziono książeczkę wojskową na nazwisko **Hejyka Bolesława**, Łucka 19 m. 44.